

LISTOPAD 1993

NR 7

NR INDEKSU 322474

CENA 5000 ZŁ

# ŻYCIE UNIwersYTECKIE



Koniec rozmów  
o ideałach

TRENOWANA

DO ZABÓJSTWA

POSTAĆ  
SIR QUIRKA

*...Lubię patrzeć, jak się faceci męczą*



Świeżo upieczeni studenci podczas składania ślubowania są na ogół tak przejęci, że nie pamiętają ani słowa. Zatem - żebyście nie tracili z oczu - co, dla kogo i jak.

## Ślubowanie

Przystępując do społeczności akademickiej, ślubuję:

nieustępliwie dążyć do prawdy, rzetelnie zdobywać wiedzę i umiejętności, by dobrze służyć ludziom i Ojczyźnie.

postępować w sposób prawy i odważny, wykazywać tolerancję i życzliwość wobec innych, dochowywać wierności sobie i swoim ideałom,

uznawać prawa zwierzchności akademickiej i przestrzegać dobrych obyczajów społeczności studenckiej,

bronić godności mojej uczelni oraz dobra całej wspólnoty akademickiej.

### ŻYCIE UNIwersYTECKIE

UAM Poznań  
Miesięcznik  
Numer 7/93  
Listopad

Wydawca

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza  
Rektorat, ul. Wieniawskiego 1  
61-712 Poznań

Przewodniczący Rady Programowej  
Prorektor UAM, prof. dr hab. Stefan Jurga  
Redaktor naczelny  
Ewa Staniewicz

Adres redakcji  
60-567 Poznań, ul. Szmarzewskiego 89  
blok AB p. 39  
Telefon  
47 64 61 w. 340

Oprac. graficzno-techniczne  
skład komputerowy, korekta  
Redakcja

Okładka  
Fot. Jan Górniaczyk

Łamanie komputerowe, fotoskład, druk  
Drukarnia Poznańska  
Spółka z o.o.  
60-164 Poznań, ul. Ziębicka 16

Wszelkie prawa zastrzeżone

Numer zamknięto 28 października 1993 r.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo skrótów oraz zmian tytułów nadesłanych tekstów.  
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

Zapraszamy do wszechstronnej współpracy  
Zachęcamy do zamieszczania reklam i ogłoszeń.

## Poświęceni Prawdzie

W ubiegłym miesiącu minęło 15-lecie pontyfikatu papieża Jana Pawła II. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza otrzymał w tym roku od Ojca św. specjalne życzenia;

nadeszły one w związku z nadaniem tytułu doktora honoris causa prof. Stanisławowi Urbańczykowi z Krakowa, dawnemu nauczycielowi Karola Wojtyły. Oto ich treść:

Sekretariat Stanu

Watykan, 24 marca 1993 r.

Jego Magnificencja  
Pan Prof. dr hab. Jerzy Fedorowski  
Rektor Uniwersytetu  
im. Adama Mickiewicza  
w Poznaniu  
Magnificencjo,

W imieniu Jego Świątobliwości Jana Pawła II dziękuję za list z 4 marca br., w którym informuje Pan Rektor o nadaniu przez Senat Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu tytułu Doktora Honoris Causa Panu Profesorowi dr. hab. Stanisławowi Urbańczykowi.

Przy tej okazji Ojciec Święty przesyła na ręce Pana Rektora serdeczne życzenia, aby Uniwersytet Poznański służył zawsze Prawdzie poprzez nieustanne jej poszukiwanie we wszystkich dziedzinach wiedzy, odkrywanie jej i głoszenie.

Niech Ten, który jest „Drogą i Prawdą i Życiem” (por. J 14,6) będzie źródłem natchnienia dla całej Wspólnoty Uniwersyteckiej.

Ojciec Święty z serca błogosławi Panu Rektorowi, Senatowi, Profesorom i Studentom.

(podpisał Arcybiskup Giovanni B. Re)

## Sine musica vita est nulla

### Wrażenia studentki z Koncertu Inauguracyjnego na UAM

Zaproszeni goście oraz zainteresowani melomani zdołali zaledwie w jednej trzeciej wypełnić parter auli uniwersyteckiej. Szkoda, gdyż Orkiestra Symfoniczna prowadzona przez Andrzeja Borejkę zaprezentowała podczas koncertu inauguracyjnego rok akademicki 1993/94 pięknie skomponowany i urozmaicony program, od Mozarta do Manuela de Falli.

Koncert rozpoczęły wykonane żywo Tańce Węgierskie nr 5 i 6 Johannesa Brahmsa. W „Walcu Kwiatów”, który jest ostatnią z ośmiu części suity „Dziadek do orzechów” Piotra Czajkowskiego usłyszeliśmy piękne, pełne radości, oryginalne melodie. W dalszej części programu znalazła się też „Czarodziejska Miłość” Manuela de Falli - szereg małych arcydzieł w nastroju cygańskim. Trzy fragmenty wokalne wykonała z ekspresją Teresa Stępień, mezosopran..

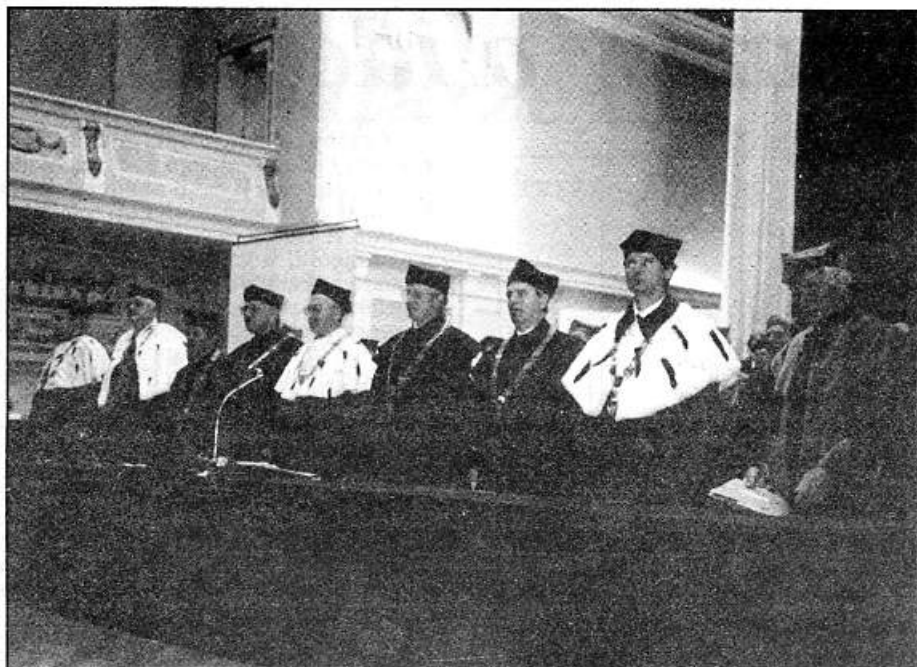
Po przerwie rozbrzmiała zachwycająca Serenada „Eine

Kleine Nachtmusik” Wolfganga Amadeusza Mozarta. Program zakończyło „Bolero” Maurycego Ravela, taniec hiszpański do widowiska baletowego, dedykowany znakomitej artystce Idzie Rubinstein. To właśnie dzieło uczyniło kompozytora najwybitniejszą osobistością muzyczną ówczesnej Francji.

„Bolero” o wspaniałej instrumentacji, a także poprzednie kompozycje, wykonane zostały z kunsztem artystycznym, z fantazją i uczuciem. Podkreślam - szkoda, że wrażenia z sali koncertowej były udziałem nielicznej grupy słuchaczy. Należałoby się zastanowić, dlaczego młodzież uniwersyteckiego Poznania nie potrafi się zmobilizować, aby wziąć udział w bezpłatnej imprezie tego typu.

W tym sezonie Filharmonia Poznańska oferuje tak bogaty repertuar, iż każdy może wybrać coś dla siebie. Gorąco zachęcam kolegów, aby skorzystali z tej szansy.

(huga)



## Quod Bonum Felix, Faustum Fortunatumque Sit!

W obecności pani premier Hanny Suchockiej, prof. Janusza Ziółkowskiego, Szefa Kancelarii Prezydenta RP, wojewodów poznańskiego i kaliskiego, prezydenta miasta, przewodniczącej Rady Miejskiej i metropolity poznańskiego inaugurowało poznańskie środowisko akademickie nowy rok nauki i twórczej pracy.

...Już po raz drugi nie witam Ich Magnificencji Rektorów państwowych uczelni poznańskich podczas inauguracji roku akademickiego, ponieważ nie są gośćmi, lecz współgospodarzami tej uroczystości - powiedziano na wstępie swego wystąpienia JMRektor UAM, prof. Jerzy Fedorowski. [...] dawne Wydziały Uniwersytetu Poznańskiego nie powrócą do Uniwersytetu imienia Adama Mickiewicza. Mogą jednak ponownie i na równych prawach stworzyć wraz z naszą uczelnią nowy Uniwersytet Poznański. Mogą i mam nadzieję, że stworzą, choć obawiam się, że jeszcze nie w roku jubileuszu - dodał dalej pan rektor. - Jestem głęboko przekonany, że w inaugurowanym dzisiaj roku akademickim uczynimy znaczący krok w kierunku takiej integracji.

Uczczono pamięć Zmarłych członków społeczności akademickiej.

Rektorzy UAM, Akademii Medycznej, Akademii Rolniczej i AWF dokonali immatrykulacji grona studentów I roku. Przewodniczący Parlamentu Studentów powitał najmłodszych kolegów, zachęcając do wspólnej pracy i zabawy. Zebrani wysłuchali wykładu inauguracyjnego.

Za osiągnięcia w 1992 r. 13 nauczycieli akademickich otrzymało nagrody ministra edukacji narodowej. „Medale za Zasługi dla UAM” wręczono pani Helenie Kubit, która przekazała dla

Uniwersytetu nieruchomość w Zakopanem, z przeznaczeniem na dom wypoczynkowy, pani Marii Majchrzak, od 1927 r. zatrudnionej na Uniwersytecie, oraz panu prof. Tadeuszowi Zawadzkiemu, emerytowanemu profesorowi uniwersytetu we Fryburgu, który w latach bardzo trudnych ułatwiał polskim kolegom kontakty z nauką światową. 16 studentów otrzymało Medale Edukacji Narodowej. Tomasz Siekierski przyjął z rąk rektora Jerzego Fedorowskiego nagrodę w związku z wybraniem go najlepszym studentem-sportowcem. Uroczystość uświetnił występ Chóru Akademickiego UAM pod dyr. prof. Antoniego Grochowalskiego.

Nie przyszły tłumy. Poczynając od połowy Auli, rzędy foteli były mocno przerzedzone.



W przeddzień głównej uroczystości odbyła się w Auli UAM inauguracja roku akademickiego studentów pierwszego roku. Miejsca były wypełnione do ostatniego krzesła na balkonie. Studentów powitał prorektor UAM, prof. Stefan Jurga. Ślubowanie przyjął prorektor Marek Kręglewski. Z zainteresowaniem przypatrywali się sali prodziekani do spraw studenckich. Ojciec Jan Góra, z duszpasterstwa akademickiego dominikanów, nie został prelekcjonowany ani przez młodzież, ani przez władze uczelni. Wojewoda Poznański, Włodzimierz Łęcki, ze swadą rozprawił o Wielkopolanach. Wystąpił Chór Akademicki. Porywająco, z wdziękiem zaprezentował się Chór Kameralny. Polonez Ogińskiego wprowadzał i wyprowadzał z Auli barwny korowód odzianych w togę rektorów i dziekanów ...

Fot. Jan Górniaczyk

## Olśnienie, czy rozsądek?

„Nie ma nic bardziej praktycznego, niż dobra teoria” - tymi słowami prof. Janusza Ziółkowskiego rozpoczął tegoroczny wykład inauguracyjny prof. Ryszard W. Schramm. Wykład, poświęcony „Teoriom ogólnym w naukach przyrodniczych”, został poprzedzony przez mówcę bogatym wyborem sentencji dotyczących twórczości naukowej. Z pewnością warto było je przytoczyć z takiej okazji, jaką stanowi inauguracja nowego roku akademickiego. Przypominamy ten fragment.

W każdym nowym i zwartym fragmencie nauki możemy wydzielić trzy etapy. Pierwszym jest hipoteza, błysk, olśnienie. „Gdyby w dziejach nauki nie było przytłumów intuicji, nauka w ogóle nie rozwijałaby się” (Jan Tinbergen). „Usypiamy - i „budzimy się w ogniu pożaru, który w czasie snu tlił się pod podłogą” (Norman Mailer). „Zaskoczenie i zdziwienie są początkiem zrozumienia” (Ortega y Gasset). Jest to często bliższe poezji niż nauce, bo - jak powiedział Einstein, parafrazując wypowiedź Galileusza - „Nauka zaczyna się tam, gdzie się kończy zdrowy rozsądek”. „Nauka, podobnie jak wszystkie sztuki, wymaga wyobraźni” (George Thomson), a „wyobraźnia jest rzeczą ważniejszą od wiedzy” (Albert Schweitzer). „Indywidualność badacza tkwi w jego wyobraźni” (Jan Szczyński).

Następnie przekształcamy tę hipotezę w teorię. „W postępowaniu naukowym pierwszy krok należy zawsze do teorii” (Francois Jacob). Uruchamiamy w tym celu nasz warsztat myślowy, logiczny, często matematyczny, a także całą naszą dotychczasową wiedzę o przedmiocie. Analizujemy, na ile rzeczywistość, dane doświadczalne, są niezgodne z teorią czy teoriami obowiązującymi dotychczas - i na ile z drugiej strony wydają się one pasować do naszej nowej koncepcji. Logicznie spójna i w założeniu niesprzeczna konstrukcja naszego rozumowania staje się nową teorią.

Itu następuje ostatni etap - doświadczalna weryfikacja teorii. „Fakt rozstrzyga o wszystkim” - jak powiedział Buffon. Nie należy jednak przesadzać w zbytnim gromadzeniu faktów. „Buduje się naukę z faktów, jak dom z kamieni, lecz nagromadzenie faktów nie jest bardziej nauką niż stos kamieni domem” (Jules Henri Poincare). Nadmiar faktów nie ułatwia, ale wręcz utrudnia poznanie prawdy. „Nauka rodzi się z faktów, tak jak Afrodyta narodziła się z piany morskiej. Tylko gdy piana tej będzie zbyt wiele - istnieje obawa, że nie dostrzeżemy w niej pięknej bogini” (Rudolf K. Bałandin). „Nie jest przeszkodą to, czego nie wiemy, lecz to co wiemy” (Claude Bernard).

# Koniec rozmów o ideałach



Fot. Romuald Świątkowski

## Rozmowa z dr. Wojciechem Szczęsnym Kaczmarekiem, prezydentem m. Poznania

- Jak pan prezydent ocenia współpracę władz miasta ze środowiskiem akademickim w Poznaniu?

- Miasto rządzi się swoimi zasadami a środowisko akademickie swoimi. Ale ponieważ działamy na tym samym terenie, więc następuje pewne przenikanie się interesów i wspólnota zainteresowań. Duże, prężne środowisko akademickie ma dla miasta zarówno znaczenie prestiżowe, jak i praktyczne. Nasza współpraca jest bardziej widoczna w kontaktach indywidualnych niż instytucjonalnych. Często korzystamy z ekspertyz i opracowań pracowników naukowych Akademii Ekonomicznej i Politechniki; na Uniwersytecie zasięgamy pomocy Wydziału Prawa.

- Zgotowywany jest „Program strategiczny rozwoju miasta Poznania”. Jakie miejsce przewidziano w nim dla szkolnictwa wyższego?

- Chcemy, żeby społeczeństwo wypowiedziało się na temat - co służy rozwojowi miasta. Przykładowo, czy ma to być rozwój sieci telefonicznej, czy może rozbudowa lotniska na Ławicy. Nie chodzi o szczegóły techniczne, tylko priorytety społeczne - zbiór tematów. Na razie rozesłaliśmy czterysta ankiet i musimy powiedzieć, że bardzo mało osób nie odpowiedziało.

- Zatem główną korzyścią, jaką miasto czerpie z posiadania środowiska akademickiego, jest dostępność ekspertów?

- Nie tylko. Chciałbym podkreślić, że w ciągu ostatnich lat środowisko to jest niezwykle aktywne. Imponująca duża jest liczba organizowanych konferencji naukowych, często o zasięgu międzyna-

rodowym, naprawdę ważnych. Mam w tym orientację, ponieważ obowiązuje zwyczaj, iż burmistrz uczestniczy w otwarciach takich imprez, wydaje z ich okazji przyjęcia i tak dalej. Jest to obciążenie, ale jednocześnie znakomity element promocji miasta. Bo przyjeżdżają ludzie, którzy się w świecie liczą. Dowiadują się, gdzie jest Poznań - a wbrew temu, co poznaniacy sobie myślą, Poznań nie jest jeszcze miastem światowym - i chyba wyjeżdżają ze zmienionym wyobrażeniem Polski. Mówię o tej aktywności poznańskich naukowców naprawdę z dużym uznaniem.

- Drogi pana prezydenta i rektorów szkół wyższych krzyżują się również na przykład przy okazji zawierania umów partnerskich między Poznaniem a miastami w innych krajach.

- Zazwyczaj staramy się włączyć jakąś uczelnię do programu takiej współpracy. Niechby przyjechali do nas studenci lub pracownicy tamtejszych uniwersytetów...

- Co miasto oferuje uczelniom? Jaki procent w budżecie jest przeznaczony na potrzeby szkół wyższych?

- Proszę pani, od razu mówię - żaden. Organizacyjnie, formalnie, miasto nie ma żadnych zobowiązań wobec uczelni. Tyle, że znajdują się one w mieście, i że miasto jakoś je otacza. Wbrew temu, czego się oczekuje, wspomaganie uczelni nie jest naszym zadaniem, to jest zadanie państwa - my po prostu takich pieniędzy nie mamy. Chcąc dać pieniądze, musieliśmy skądś je wziąć. I ci sami pracownicy akademicki, którzy domagają się pomocy dla uczelni, za chwilę będą narzekać na drożyznę i podatki jako mieszkańcy miasta.

- Czyżby wybuch optymizmu pana rektora Fedorowskiego podczas niedawnej inauguracji roku akademickiego wynikał z nieporozumienia?

- Pan rektor zinterpretował mój tekst po swojemu, a mnie sytuacja nie pozwalała bezpośrednio zaoponować. W efekcie osoby zgromadzone w auli uniwersyteckiej zapamiętały interpretację, a nie oryginał. Niestety nie stać nas na takie obietnice, jakich chciałoby od nas uczelnie.

- Nie możemy nie wspomnieć Moraska.

- Nasz pogląd na tę sprawę jest następujący: to jest teren, na którym ma się rozwijać uniwersytet. I w tej mierze nie zaszły żadne zmiany. Natomiast problem polega na czymś innym: część terenów po prostu trzeba będzie wykupić. I ktoś to musi zrobić. Pytanie - kto?

- W kontekście poprzednich wypowiedzi pana prezydenta nie mam złudzeń.

- Bądźmy realistami. Mamy zaległości z wykupem gruntów pozostawionych przez naszych poprzedników. Jest to pamiętka po czasach, kiedy nikt nie interesował się prawem własności, tylko budował drogę przez czyjś ogródek. Teraz właściciele mają słuszną pretensję. Przedtem ich nie zgłaszali, bo się po prostu bali, teraz szczęśliwie się nie boją, ale my nie mamy pieniędzy. Nie możemy, a przynajmniej staramy się nie podejmować nowych zobowiązań. Nie wiem skąd się bierze taka opinia, że dysponujemy pieniędzmi, które można przeznaczyć na wszystko. Chciałbym bardzo wyraźnie podkreślić, że są to pieniądze podatnika, który w tym mieście żyje i pracuje.

- Jest budżet...

- Jest konkretny budżet i pieniędzy jest skończona ilość.

- Czy nawet taka okazja, jak 75-lecie Uniwersytetu nie wyjedna?

- Proszę pani, trzeba przyjąć raz na sesję, na której się uchwała budżet i usłyszeć, jakie tam są targi: przecież to wszystko trzeszczy.

- Jak pan prezydent z tego miejsca ocenia rolę Uniwersytetu w mieście?

- Ja może nie czuję się kompetentny, żeby wypowiadać się autorytatywnie na ten temat, ale sądząc po tym, kto tu przyjeżdża, Uniwersytet i inne uczelnie Poznania cieszą się renomą w świecie. O czym bym tak naprawdę marzył, to żeby poznański ośrodek stał się ośrodkiem, do którego przyjeżdżają studenci z całego świata. I to nie pięciu na trzy lata. Żeby upowszechniła się opinia, że warto w tym mieście studiować. Na razie większe możliwości w tym zakresie stwarza powołana niedawno Wyższa Szkoła Nowych Technik Informatyczno-Komunikacyjnych. Na Akademii Medycznej także zaczynają się kształcić studenci z zagranicy; mam nadzieję, że dojdzie do tego samego na Akademii Ekonomicznej...

- Czy nie trzeba w związku z tym jednak pomyśleć o jakimś kampusie?

- Całkowicie się z tym zgadzam. Ale zawsze dojdziemy do tego samego punktu: w pewnym momencie trzeba wyłożyć pieniądze na stół i kończą się rozmowy o ideałach.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała EWA STANIEWICZ

# Komentarze do wizyt i spotkań

## Kraków

(15-16 października, Polskie Forum Akademicko-Gospodarcze)

Forum zamierza doprowadzić do sprzężenia między nauką i przemysłem. Jak dotychczas to się nie udaje. Ostatnie posiedzenie w Krakowie przynajmniej zarysowało oczekiwania gospodarki wobec nauki. Biznesmeni wcale nie domagają się kadr przygotowanych merytorycznie - może zakładając, że i tak będziemy kształcili merytorycznie dobrze. Natomiast oczekują wykształcenia ludzi rzutkich, przedsiębiorczych, przebojowych, którzy „potrafią się przepychać łokciami” i dobrze sprzedawać. Zatem oczekuje się od uczelni po pierwsze wykształcenia takich menedżerów, a po drugie szerokiej działalności innowacyjnej. Reprezentanci nauki podkreślali, że chętnie podejmą się takich zadań, ale chcą wiedzieć, jakie ze strony przemysłu spotkają ich rewanże. Następne posiedzenie, prawdopodobnie w Poznaniu, będzie poświęcone właśnie temu zagadnieniu: czego nauka oczekuje od przemysłu i jak gospodarka może się nauce odzwajemnić. Krakowskie posiedzenie było bardzo konkretne; uważam, że Forum rokuje dobre nadzieje.

## Lublin

(16-17 października, Konferencja Rektorów Uniwersytetów Polskich)

Notatka na ten temat, która ukazała się w „Gazecie Wyborczej”, zawierała tylko dwie prawdziwe informacje, mianowicie nazwiska profesora Seweryńskiego i moje oraz funkcje, na które wybrali nas rektorzy uniwersytetów\*. Wszystko poza tym było pozbawione rozsądku. Oprócz wyborów nowych władz, Konferencja oceniła własne możliwości współpracy w tak zwanej „grupie wyszehradzkiej”. Omawiano sprawę zorganizowania konferencji reprezentantów rektorów tej grupy. Zaproponowałem, żeby to gremium miało cel praktyczny; postulat został przyjęty. Jeśli konferencja się odbędzie, powinna służyć zbliżeniu poszczególnych uczelni, doprowadzeniu do bezpośredniej współpracy uczonych i wymiany studentów. Rozważaliśmy ponadto możliwość poszerzenia Konferencji Rektorów Uniwersytetów Europejskich o przedstawicieli innych uczelni i powołania konferencji rektorów szkół akademickich. Konferencja Rektorów Uniwersytetów w jej obrębie istniałaby nadal, jako ciało węższe.

PREZYDENT MIASTA POZNANIA

Poznań, dnia 1 października 1993 r.

Szanowny Pan  
prof. dr hab. Jerzy Fedorowski  
Rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza  
Poznań

Szanowny Panie Rektorze,

Z okazji inauguracji kolejnego roku akademickiego pragnę złożyć na Pana ręce moje serdeczne życzenia dla całej społeczności uczelnianej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Chciałbym podkreślić, iż dobro szkolnictwa wyższego w Poznaniu jest przedmiotem ciągłej troski władz naszego miasta. Wysoko cenię sobie częste kontakty z przedstawicielami poznańskich uczelni.

Korzystając z okazji pragnę podziękować Panu oraz za Pana pośrednictwem wszystkim pracownikom uczelni za dotychczasową pracę, dzięki której Poznań szczerze może mianem jednego z przodujących ośrodków naukowych w kraju.

Życzę Państwu pomyślności w życiu osobistym i wielu sukcesów w pracy naukowej.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i szczerzej życzliwości

Wojciech Szczęśny Kaczmarek

## Poznań

(18 października, promocja prof. R. Quirka na doktora honoris causa UAM)

Uważam, że był to dla nas dzień szczególnie. Ostatnio tak się składa, że dajemy doktoraty ludziom naprawdę wybitnym w swoich dziedzinach nauki. Prof. Randolph Quirk jest najwybitniejszym gramatykiem angielskim na świecie. Poza tym, to czarujący człowiek, błyskotliwy, o niezwykłe szerokich horyzontach i doskonale znajomości problemów szkolnictwa wyższego i nauki na świecie. Chciał poznać, jak na tym tle plasuje się polskie środowisko naukowe, przy czym uważa je za bardzo interesujące i nie odbiegające poziomem od światowego. Chyba nie były to tylko kurtuazyjne stwierdzenia. Na marginesie powiem, że męczy mnie pokazywanie uroczystości uniwersyteckich przez lokalną telewizję. Jest rzeczą żenującą, że jakąś pustą szopę na węgiel pokazuje się w długiej bardzo sekwencji, natomiast taką ponadregionalną uroczystość, jak nadanie doktoratu Sir R. Quirkowi, skwitowano krótką migawką ze zdawkowym komentarzem. Jest to dla mnie jeszcze jeden symptom tego, jak traktuje się w mieście i lokalnych publikatorach uniwersytet; jest to stała, bolesna drzazga.

## Poznań

(1 października, inauguracja roku akademickiego)

Fakt, że uczelnie poznańskie organizują wspólną, środowiskową inaugurację roku akademickiego, traktuje się już jako rzecz oczywistą. To ważny czynnik integracyjny. Podczas inauguracji wyeksponowałem życzenia od pana prezydenta miasta. Stanowiły one dla mnie publiczne oświadczenie woli i będę egzekwował to, co zostało w nich zawarte. Już widzę, w czym miasto powinno bardzo aktywnie partycypować: powinno nam wreszcie załatwić tereny na Morasku i powinno się zająć Ogrodem Botanicznym. Dlaczego przed wojną mogło łożyć na Ogród poważne sumy, a obecnie nie może, chociaż mieszkańcy w znacznie większym zakresie z niego korzystają? Uniwersytet nie może sponsorować miasta!

(Wypowiedzi JM Rektora Jerzego Fedorowskiego notowała Ewa Staniewicz)

\* Prezydentem Konferencji został ponownie prof. Michał Seweryński, rektor Uniwersytetu Łódzkiego, a na wiceprezydenta wybrano prof. Jerzy Fedorowskiego, rektora UAM.



# Świetność nie wróci

Z prof. Wiktorem Steffenem,  
światowej sławy filologiem klasycznym,  
rozmawia red. Jan Załubski

- Co sprawiło, że swoje zainteresowania skierował pan profesor w stronę tak odległych czasów, antycznych języków i literatury?

- To jest złożona sprawa. Zdecydowałem się na studia dopiero w wieku lat piętnastu.

- Dopiero? Przecież to wczesny wiek.

- Szkołę podstawową skończyłem mając lat trzynaście. Była wojna. Pracowałem u ojca, na 63-morgowym gospodarstwie, kupionym rok przed moim urodzeniem. Bardzo byłem związany z wsią; zwierzęta chodziły za mną po obejściu, bo zawsze miałem dla nich w kieszeni jakiś przysmak... Zdarzyło się wtedy, że chłopak młodszy ode mnie o rok zgłosił się do proboszcza, by ten przygotował go do szkoły średniej. Proboszcz zgodził się pod warunkiem, że znajdzie się także drugi uczeń. Myślał bardzo słusznie - potrzebne jest współzawodnictwo. Po konsultacji z miejscowym nauczycielem postanowiono, że będę tym drugim, chociaż od roku już pozostawałem poza szkołą.

- Czego uczył proboszcz?

- Obcych języków i matematyki. W niemieckich gimnazjach obowiązywała wówczas, od pierwszej klasy, łacina. W drugiej klasie dochodził do niej język francuski, a w czwartej greka. Jeśli chodzi o przyrodę, geografę, język niemiecki - tutaj w zasadzie wystarczała wiedza, jaką wynosiło się ze szkoły wiejskiej.

- A więc gimnazjum i nowy etap edukacji.

- Najbliższe, oddalone tylko o piętnaście kilometrów, było gimnazjum w Olsztynie. Proboszcz wiedział jednak, że nie lubią tam Polaków i doradził, abym zdawał do gimnazjum w Ornece. Tam dyrektorem był również duchowny. Nie mogę powiedzieć, że znalazłem się wśród swoich: w Ornece miesz-

kał wówczas tylko jeden Polak... Tak czy inaczej muszę się pochwalić, że na egzaminie wstępnym zabłysnąłem. Egzaminator przeczytał niemieckie zdanie i kazał mi je przetłumaczyć na łacinę. Wypowiedziałem ten tekst szybciej, niż mówię dzisiaj do pana - byłem jednak młodszy. Nauczyciel sądził, że wcześniej wykułem zdanie na pamięć, więc powtórzył próbę z innym przykładem. I już byłem gimnazjalistą.

- Ostatecznie wygrała jednak greka...

- Ale po walce. Idąc na studia, myślałem o łacinie i języku francuskim. Język polski i francuski miałem opanowany w równym stopniu. Jednak wówczas łacinę można było studiować tylko z greką. W Uniwersytecie Poznańskim trafiłem w dobre ręce: profesor Witold Klinger uczył mnie greki, a prof. Jan Sajdak łaciny. Moim łacinnikiem był też profesor Seweryn Hammer, jednak opiekunem zewnętrznym pozostawał profesor Sajdak. On to starał się dla mnie, z dobrym skutkiem, o stypendia. Dzięki niemu miałem pełne stypendium jako jedyny wówczas student filologii klasycznej w Poznaniu. Na drugim roku studiów byłem już zastępcą asystenta, a kiedy zwolniła się asystentura, mnie zaproponowano to miejsce. Warunkiem było jednak uzyskanie magisterium. I tak w trzy lata i dwa miesiące zakończyłem studia. 27 grudnia 1927 roku zdałem egzamin magisterski.

- W pańskim dorobku naukowym szczególną rolę odgrywają prace, poświęcone greckiemu dramatowi satyrowemu\*.

- Mogę powiedzieć, że jestem wnukiem naukowym profesora Tadeusza Sinka. Kiedyś Sinko dał sygnał Sajdakowi: nie ma do tej pory w Polsce opracowania dramatu satyrowego. Sajdak zgodził się podjąć ten temat, ale przez dwadzieścia lat niewiele

zrobił. On był dobry przede wszystkim w patrystyce - nauce Ojców Kościoła. Sajdak nakłonił więc mnie, bym przejął jego zadanie. Musiałem zacząć od zera.

- Czy współczesnemu człowiekowi łacina i greka są mniej potrzebne, niż naszym przodkom?

- To są inne czasy. Przez dzieściolecia łacina była tępiona w szkołach. Dzisiaj do nich częściowo wraca - na przykład w Poznaniu jest już obecna w Liceum Marii Magdaleny. Ale świetności filologii klasycznej, choćby z okresu przedwojennego, nie można już oczekiwać. Dużo winy ma sama filologia klasyczna, w której dominują wzory niemieckie. Brak jest odpowiedniej metody nauczania. A przecież wystarczyłyby trzy godziny nauki tygodniowo... W świecie też wygląda niewiele lepiej. Filologia klasyczna jest nadal poważana w zasadzie tylko w Anglii. W Niemczech, które wydały tylu wybitnych filologów klasycznych, dziś nauka ta bardzo podupadła. Tymczasem nie wyobrażam sobie, jak miałby wyglądać nasz język bez łaciny. Dlatego spodziewam się, że przyjdzie jakiś nawrót. Ludzie dojdą do wniosku, że trudno mówić o kulturze, o przeszłości, nie sięgając do korzeni. Na razie jednak, gdy słucham, jak gdzieniegdzie odczytywane są po łacinie, przez nauczycieli akademickich, teksty dyplomów doktorów honoris causa, bez uwzględnienia akcentów, ogarnia mnie smutek.

- Dziękuję za rozmowę.

\*Dramat satyrowy - antyczny dramat grecki, dodawany do trylogii tragicznej, współtworzył z nią tetralogię; dotyczył zwykle beztroskich, wesołych wydarzeń z życia bohaterów. W poprzednim numerze „Życia” w okolicznościowym artykule wprowadziliśmy mylne określenie tej dziedziny zainteresowań naukowych prof. Steffena, za co przepraszamy jubilatów i autora tekstu.

(REDAKCJA)

Otwieram nadzwyczajne posiedzenie Senatu Uniwersytetu imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu z okazji nadania tytułu doktora honoris causa naszej uczelni  
**profesorowi Sir Randolphowi Quirkowi**

- najwybitniejszemu żyjącemu angliście,
- światowej sławy autorytetowi w zakresie gramatyki współczesnego języka angielskiego drugiej połowy XX wieku,
- członkowi Królewskiej Akademii Belgii, Królewskiej Akademii Szwecji oraz Europejskiej Akademii Nauk,
- doktorowi honorowemu dwudziestu uniwersytetów w Anglii, Szkocji, Francji, Szwecji, Belgii, Holandii, Izraela i Stanów Zjednoczonych,
- odznaczonemu Krzyżem Komandorskim Imperium Brytyjskiego,
- który w 1985 roku uzyskał tytuł szlachecki.

W uznaniu zasług prof. Sir Randolpha Quirka, Senat naszej uczelni na wniosek Rady Wydziału Neofilologii, na swym posiedzeniu w dniu 10 grudnia 1990 roku postanowił nadać najwyższą godność akademicką - tytuł doktora honoris causa.

*(JM Rektor UAM, prof. Jerzy Fedorowski, podczas uroczystej promocji w Sali Lubrańskiego 18 października 1993 r.)*



## Postać Sir Quirka

# Laudatio dla anglisty

Wykładał na wszystkich ważniejszych uniwersytetach świata. Lund, Uppsala, Sorbona, Liege, Nijmegen, Bar Ilan, Południowa Kalifornia, Glasgow, Sheffield, Salford, Reading, Leicester, Newcastle, Durham, Bath, Essex i Uniwersytet Otwarty w Wielkiej Brytanii obdarzyły go dyplomami doktora honorowego wcześniej, przed uniwersyte-tem w Poznaniu. Jest lumina-rem; uczonym, który w swojej

dziedzinie przerasta wszystkich. Dowiódł swej przyjaźni dla Pol-  
ski.

Sir Randolph Quirk, profesor anglistyki Uniwersytetu Lon-  
dyńskiego i były rektor tego uni-  
wersytetu, ma 73 lata. Jest  
współautorem i redaktorem naj-  
bardziej autorytatywnej grama-  
tyki współczesnej angielszczyz-  
ny wydanej w 1985 r. Wiele jego  
publikacji ukazało się nakładem  
Longmana.

Kiedy kierował pracą Instytu-  
tu Anglistyki w Uniwersytecie  
Londyńskim, korzystało tam ze  
stypendiów wielu Polaków,  
w tym naukowcy z UAM.

Prof. Jacek Fisiak, promotor,  
wystąpił z wnioskiem o nadanie  
mu godności doktora honorowe-  
go poznańskiego Uniwersytetu  
w 1990 r.

Promocja była dużym wyda-  
rzeniem dla uczelni i przeżyciem  
dla środowiska akademickiego.

*Fot. Jan Górnaczyk*

## Władze uczelni wybrane na kadencję 1993-1996

Rektor - prof. dr hab. **Wiesław Osiński**

Prorektor d.s. Nauki - prof. dr hab. **Lechosław B. Dworak**

Prorektor d.s. Studenckich - prof. dr hab. med. **Jerzy Smorawiński**  
Prorektor d.s. Kształcenia Zamiejscowego - prof. dr hab. **Bernard Woltman**

Dziekan Wydziału Wychowania Fizycznego - prof. dr hab. med. **Tadeusz Rychlewski**

Dziekan Wydziału Turystyki i Rekreacji - prof. dr hab. **Stefan Bosiacki**

## Struktura uczelni

Podstawowymi jednostkami organizacyjnymi są trzy wydziały.

Wydział Wychowania Fizycznego w Poznaniu tworzy zespół Katedr:  
**Teorii i Metodyki Wychowania Fizycznego**

**Teorii i Metodyki Sportu**  
**Teorii i Metodyki Sportów Indywidualnych,**

**Teorii i Metodyki Gimnastyki**  
**Anatomii Funkcjonalnej**  
**Antropologii i Biometrii**  
**Biologii i Ochrony Przyrody**  
**Fizjologii, Biochemii i Higieny**  
**Biomechaniki i Kinezyterapii**  
**Neurobiologii**

**Humanistycznych Podstaw Kultury Fizycznej**

**Medycyny Sportu**  
oraz  
**Kliniczne Centrum Rehabilitacji.**

Zamiejscowy Wydział Wychowania Fizycznego w Gorzowie Wlkp. tworzą:

**Katedra Nauk Humanistycznych**  
**Katedra Historii Kultury Fizycznej**  
**Katedra Nauk Fizjologicznych**  
**Katedra Medycznych Podstaw Kultury Fizycznej**

**Katedra Nauk Morfologicznych**  
**Zakład Gier Sportowych**  
**Zakład Teorii Wychowania Fizycznego**

**Zakład Metodyki Kultury Fizycznej i Organizacji Kultury Fizycznej**  
**Zakład Badań Polonijnej Kultury Fizycznej**

**Zespół Dydaktyczny Języków Obcych.**

Wydział Turystyki i Rekreacji w Poznaniu tworzą:

**Katedra Ekonomiki i Organizacji Turystyki**

**Katedra Geografii Turystyki**  
**Katedra Ekologii Człowieka**  
**Katedra Pedagogiki Czasu Wolnego**  
**Zakład Teorii Czasu Wolnego i Rekreacji**

**Pracownia Organizacji Praktyk, Obozów i Ćwiczeń Terenowych**  
**Międzywydziałowe Studium Języków Obcych.**

„Sport Kinetics'93”

## Referaty, dyplomy, koktajl

W dniach 9-11 września br. odbyła się w poznańskiej AWF Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Sport Kinetics'93” organizowana pod auspicjami Międzynarodowego Stowarzyszenia Motoryki Sportowej. Otwarcia konferencji dokonał przewodniczący Komitetu Honorowego, wicepremier RP Paweł Łączkowski. Komitetem Organizacyjnym kierował rektor AWF prof. dr hab. Wiesław Osiński oraz prof. dr hab. Włodzimierz Starosta - prezydent Międzynarodowego Stowarzyszenia Motoryki Sportowej.

W toku trzydniowych obrad ponad stu uczestników, wśród których połowę stanowili naukowcy z zagranicy (z Niemiec, Rosji, Ukrainy, Białorusi, Estonii, Czech, Słowacji, Chorwacji, USA, Izraela, Kuwejtu) przedstawiło kilkadziesiąt referatów. Tematami wiodącymi konferencji były zagadnienia dotyczące koordynacji ruchowej w wychowaniu fizycznym i sporcie, nauczania i doskonalenia techniki ruchów, rozwoju motoryki człowieka, sprawności fizycznej dzieci i młodzieży oraz motoryki sportowej jako dyscypliny naukowej. Część uczestników prezentowała problematykę swoich ba-

dań naukowych podczas interesującej sesji posterowej.

Dużym powodzeniem cieszył się pokaz zorganizowany przez firmę Balsam AG, podczas którego demonstrowano możliwości wykorzystania najnowszych osiągnięć nauki przy produkcji nowoczesnych nawierzchni, stosowanych w obiektach sportowych (np. korty tenisowe, boiska gier zespołowych).

Międzynarodowe jury złożone z profesorów - specjalistów motoryki sportowej wyróżniło 9 osób w konkursie na najlepsze prace młodych pracowników naukowych. Nagrodzeni zostali: Peer Kopelmann (Niemcy) oraz Robert Szecklicki, Danuta Fostiak, Bogusława Gierat, Iwona Dębczyńska, Michał Bajdziński, Małgorzata Kitowska, Wiesława Zanto i Włodzimierz Mrówczyński (wszyscy z Polski). Wyróżnieni otrzymali dyplomy oraz nagrody książkowe ufundowane przez Instytut Sportu w Warszawie i Uniwersytet w Saarbrücken.

Poza częścią naukową odbywały się imprezy kulturalne i rekreacyjne, m. in. wieczorna jazda na nartach na obiekcie Malta Ski oraz koktajl w Art & Business Clubie.

Arkadiusz Sawala

## WITRYNA AWF

### 3600 studentów

W roku akademickim 1993/94 w poznańskiej AWF kształcą się ponad 3600 studentów, z czego 1008 osób, to studenci pierwszego roku studiów stacjonarnych i zaocznych (361 WF Poznań, 183 Turystyka i Rekreacja, 464 WF Gorzów Wlkp.).

Jak co roku, w uczelni rozpoczęło studia kilkunastu znanych sportowców, reprezentujących klasę mistrzowską, na przykład wielokrotni reprezentanci Polski w zawodach sportowych najwyższej rangi: koszykarka Małgorzata Dydek i szermierz Norbert Jaskot.

### Wzrost rangi naukowej Wydziału Wychowania Fizycznego

Z dniem 27 września 1993 r. Wydziałowi Wychowania Fizycznego AWF w Poznaniu przyznano prawo nadawania stopnia naukowego doktora habilitowanego w dziedzinie nauk o kulturze fizycznej.

### Prof. Andrzej J. Szwarca z UAM pozostał prezesem Polskiego Towarzystwa Prawa Sportowego

„Prawne problemy sportu zawodowego” były tematem konferencji naukowej Polskiego Towarzystwa Prawa Sportowego, która odbyła się w dniach 1-3 października 1993 r. w Zajączkowie k/Pniew.

Rozważano takie zagadnienia, jak: organizacyjno-prawne formy prowadzenia działalności gospodarczej a sport zawodowy, status prawnego sportowca zawodowego, źródła i metody finansowania sportu zawodowego oraz rozstrzyganie sporów o charakterze społeczno-prawnym, związanych z organizowaniem sportu zawodowego.

Wśród ponad czterdziestu uczestników konferencji AWF reprezentowali prof. Lech Erdmann oraz mgr Arkadiusz Sawala.

Prezesem PTPS ponownie wybrano prof. Andrzeja J. Szwarca - prawnika z UAM.



Otwieram nadzwyczajne posiedzenie Senatu Uniwersytetu imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu z okazji nadania tytułu doktora honoris causa naszej uczelni  
**profesorowi Sir Randolphowi Quirkowi**

- najwybitniejszemu żyjącemu angiściście,
- światowej sławy autorytetowi w zakresie gramatyki współczesnego języka angielskiego drugiej połowy XX wieku,
- członkowi Królewskiej Akademii Belgii, Królewskiej Akademii Szwecji oraz Europejskiej Akademii Nauk,
- doktorowi honorowemu dwudziestu uniwersytetów w Anglii, Szkocji, Francji, Szwecji, Belgii, Holandii, Izraela i Stanów Zjednoczonych,
- odznaczonemu Krzyżem Komandorskim Imperium Brytyjskiego,
- który w 1985 roku uzyskał tytuł szlachecki.

W uznaniu zasług prof. Sir Randolpha Quirka, Senat naszej uczelni na wniosek Rady Wydziału Neofilologii, na swym posiedzeniu w dniu 10 grudnia 1990 roku postanowił nadać najwyższą godność akademicką - tytuł doktora honoris causa.

*(JM Rektor UAM, prof. Jerzy Fedorowski, podczas uroczystej promocji w Sali Lubrańskiego 18 października 1993 r.)*



## Postać Sir Quirka

# Laudatio dla anglisty

Wykładał na wszystkich ważniejszych uniwersytetach świata. Lund, Uppsala, Sorbona, Liege, Nijmegen, Bar Ilan, Południowa Kalifornia, Glasgow, Sheffield, Salford, Reading, Leicester, Newcastle, Durham, Bath, Essex i Uniwersytet Otwarty w Wielkiej Brytanii obdarzyły go dyplomami doktora honorowego wcześniej, przed uniwersyte-tem w Poznaniu. Jest lumina-rem; uczonym, który w swojej

dziedzinie przerasta wszystkich. Dowiódł swej przyjaźni dla Pol-  
ski.

Sir Randolph Quirk, profesor anglistyki Uniwersytetu Lon-  
dyńskiego i były rektor tego uni-  
wersytetu, ma 73 lata. Jest  
współautorem i redaktorem naj-  
bardziej autorytatywnej grama-  
tyki współczesnej angielszczyz-  
ny wydanej w 1985 r. Wiele jego  
publikacji ukazało się nakładem  
Longmana.

Kiedy kierował pracą Instytu-  
tu Anglistyki w Uniwersytecie  
Londyńskim, korzystało tam ze  
stypendiów wielu Polaków,  
w tym naukowcy z UAM.

Prof. Jacek Fisiak, promotor,  
wystąpił z wnioskiem o nadanie  
mu godności doktora honorowe-  
go poznańskiego Uniwersytetu  
w 1990 r.

Promocja była dużym wyda-  
rzeniem dla uczelni i przeżyciem  
dla środowiska akademickiego.

*Fot. Jan Górnaczyk*

# Dzientelmeni dla nauki

Rozmowa z JM Rektorem Jerzym Fedorowskim,  
przewodniczącym Kolegium Rektorów Miasta Poznania

- Przez najbliższą kadencję, od 1993 do 1996 roku, będzie pan rektor przewodniczył Kolegium Rektorów poznańskich uczelni, wspólnie z wiceprzewodniczącymi - rektorem Akademii Rolniczej, prof. Ryszardem Ganowiczem i rektorem Akademii Wychowania Fizycznego, prof. Wiesławem Osieńskim. Jakie znaczenie ma to gremium?

- Może trzeba zacząć od tego, że jest to ciało całkowicie nieformalne. Do jego powołania nie obliguje żaden akt prawny. Powstało w wyniku dobrej woli rektorów uczelni poznańskich i działa na tej zasadzie. Sądzę, że najważniejszym zadaniem Kolegium jest jednocześnie się w działaniach regionalnych i ponadregionalnych, synchronizacja tych działań i wspólne występowanie na zewnątrz w sprawach najważniejszych dla nauki i świata akademickiego. W takim układzie przewodniczący Kolegium jest człowiekiem, który organizuje zebrania i dąży do realizacji programu zgłaszanego przez wszystkich członków.

- Jakie konkretne cele rysują się obecnie?

- Myślę, że oprócz wspomnianej już synchronizacji działań powinniśmy się skupić na eksponowaniu znaczenia środowiska naukowego dla miasta i regionu. Zaczynam mieć obsesję na tym punkcie, ale sytuacja w naszym regionie jest naprawdę żenująca. Z ostatnich doświadczeń - wspólną inaugurację wszystkich uczelni poznańskich, z udziałem pani premier, rektorów szkół prywatnych, wojewodów, przedstawiciela prezydenta RP - lokalne media potraktowały zdawkowo i beznadziejnie. Tak więc waga naszego gremium, dostrzegana w pewnych kręgach, pozostaje niewidoczna dla poznańskich publikatorów. Społeczeństwo również jej nie docenia, ponieważ opinia społeczna jest kształtowana przez te właśnie media. Myślę zatem, że jest to pewne wyzwanie dla Kolegium, jako połączonej siły naszego środowiska.

- Czy Kolegium może działać skutecznie? Jak ocenia pan rektor jego możliwości?

- Synchronizujemy swoje działania i plany na zasadzie dyskusji i umów dzientelmeńskich. O ile wiem, to nie zdarzyło się, żeby takie

umowy - przynajmniej w ostatnich latach - zostały złamane lub zaniechane przez którąkolwiek z uczestniczących uczelni. Więż jest faktyczna, uzgodnienia traktowane serio i odpowiedzialnie, na tych umowach dzientelmeńskich naprawdę można polegać.

- Jaką ma pan rektor koncepcję obchodów jubileuszu Uniwersytetu?

- Przede wszystkim nie ma to być uroczystość obłana blichtrzem. Powinna podsumowywać rzeczywiste racje i efekty istnienia Uniwersytetu w ciągu tych 75 lat. Zostanie zorganizowana ogólnouniwersytecka konferencja naukowa i odrębne konferencje wydziałowe. Oczywiście nie zabraknie imprez towarzyszących. Centralna sesja powinna być zorganizowana wspólnie z tymi uczelniami, które z Uniwersytetu się wywodzą, z Akademią Medyczną, Rolniczą i Wychowania Fizycznego. Słowem, powinny zostać uwypuklone osiągnięcia naukowe i dydaktyczne naszych uczelni, a cała ceremonialna oprawa sejdzie na drugi plan.

- Jakie jeszcze sprawy będą zaprzętać uwagę członków Kolegium w najbliższym czasie?

- Między innymi będziemy rozważać ewentualność powołania wspólnego zarządu domów akademickich. To jest propozycja rektora Gruchmana; wydaje mi się bardzo istotna dla nas i na czasie, ponieważ podział miejsc w domach akademickich kształtuje się niezwykle niekorzystnie dla uniwersytetu. Dawno temu nasza uczelnia, spodziewając się szybkiej przeprowadzki na Morasko, przestała być zainteresowana bezpośrednim nadzorem budowy akademików. Wobec tego administracja podjęła się Politechnika Poznańska i Akademia Rolnicza.

- Jakie ma pan rektor osobiste projekty lub zamierzenia, związane ze swoją nową funkcją?

- Jestem sceptycznie nastawiony do wszelkich planów, jeżeli chodzi o działalność naukową i w dużej mierze organizacyjną. Nie powiedziałbym, że cokolwiek dla tego Kolegium planuję na przyszłość. Jestem odpowiedzialny za realizację tego, co wszyscy członkowie uznają za istotne.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała EWA STANIEWICZ

## W pracowniach poznajskich uczonych

Centrum Upowszechniania Nauki PAN wspólnie z Komitetem Badań Naukowych podjęły inicjatywę wydawania serwisu informacji sygnałnej adresowanej do osób uczestniczących w pracach centralnych ośrodków decyzyjnych, w celu przybliżenia im problemów polskiego świata nauki. W założeniach informacja sygnałna winna przedstawiać w krótkiej, popularnej formie doniesienia o wynikach znaczących prac badawczych, aktualnych wydarzeniach w świecie nauki, problemach jej organizacji i zagadnieniach kształtowania polityki naukowej.

Przedstawione niżej noty [...] informują o wynikach tych badań [...] w PP, które doprowadzone zostały do postaci gotowych do wdrożenia nowych rozwiązań technicznych i technologicznych.

**Nowy emiter do świetlówek maogabarytowych**

*Dr inż. Wacław Kędziora, Instytut Elektroniki Przemysłowej*

Wieloletnie prace badawcze w Politechnice Poznańskiej wskazywały, że poprawa jakości produkowanych świetlówek warunkowana jest jakością elektrod świetlówek, a w szczególności emitera. W wyniku współpracy Politechniki Poznańskiej, OBREP w Warszawie i POLAM - Piła opracowano i przetestowano z wynikiem pozytywnym nowy emiter, zapewniający trwałość świetlówek LF 36 WO 26 mm na poziomie 1200 godz. tzn. na poziomie trwałości lamp firmy OSRAM i PHILIPS. [...]

**Posadowienie bezpośrednie budowli na podłożach przewarstwionych gruntami słabymi i ściśliwymi z uwzględnieniem efektu konsolidacji**

*Doc. dr inż. Jerzy Przystański, Instytut Inżynierii Lądowej*

[...] Praca może być wykorzystana bezpośrednio do projektowania obiektów na gruntach słabych i ściśliwych. Jej wykorzystanie pozwala na zastosowanie fundamentów bezpośrednich w warunkach, które przy zastosowaniu metod klasycznych mogą wymagać posadowienia głębokiego na palach lub studniach.

**Technologia usuwania żelaza i manganu z wód podziemnych w chemicznie aktywnych złożach filtracyjnych**

*Dr hab. inż. Marek Sozański, Instytut Inżynierii Środowiska*

Duża część eksploatowanych obecnie zakładów wodociagowych nie spełnia swojej funkcji, tzn. nie uzdatnia odpowiedniej ilości wody zgodnie z wymaganiami stawianymi wodzie do picia i na potrzeby gospodarstwa. Wśród średnich i małych wodociagów większość ujmuje wody podziemne. [...]

Poprawa zaopatrzenia w wodę w w/w przypadkach dokonywana jest najczęściej poprzez rozbudowę wodociagów, co w obecnej sytuacji gospodarczej kraju może objąć tylko bardzo niewielką liczbę tych wodociagów. Znacznie rzadziej podejmowane są wysiłki nad poprawą jakości wody lub zwiększenia wydajności wodociagu na drodze zwiększenia efektywności technologii w istniejących obiektach zakładu. Zastosowanie złóż chemicznie aktywnych typu braunsztyń znacząco intensyfikuje przebieg tych procesów nawet w stosunku do stosowanych złóż z wpracowanego piasku kwarcowego. Takie postępowanie umożliwia poprawę zaopatrzenia w wodę bez radykalnej rozbudowy wodociagu. [...]

(Za „Informatorem Politechniki Poznańskiej” Nr 5 Lipiec-sierpień 1993 r.)

**Dla ambitnych  
i pracowitych**

## **T E M P U S**

Trans-European Mobility Scheme  
for University Studies

Program przyjęty przez  
Radę Ministrów  
Wspólnoty Europejskiej  
7 maja 1990

# **Nowy etap - TEMPUS II 1994/95**

**Akcja I : Joint European Projects (JEP) - Programy Wielostronnej Współpracy**

**Akcja II : Individual Mobility Grants (IMG) - Granty na indywidualne wyjazdy nauczycieli akademickich i pracowników administracji uczelni**

**Akcja III: Complementary Measures (CME) - Granty na działania uzupełniające**

### **Akcja I, czyli jak rozruszać studentów**

Istnieją trzy rodzaje JEPów: strukturalne, mobility oraz JEP+

**Strukturalne** mają na celu zreformowanie istniejących oraz tworzenie nowych metod nauczania, programów i kierunków studiów.

Formy działania:

- tworzenie lub restrukturyzacja istniejących ośrodków kształcenia
- rozwijanie programów nauczania
- szkolenie pracowników naukowych i administracyjnych
- etety dydaktyczne/szkoleniowe
- rozwijanie materiałów dydaktycznych
- intensywne kursy
- student mobility
- rozwijanie współpracy uniwersytetu z przemysłem
- polepszenie facilities.

**Mobility**, obejmują wyjazdy, szczególnie studentów (wyjazdy nauczycieli akademickich nie powinny być głównym celem takiego JEPu).

Formy działania:

- utworzenie sieci uczelni, instytucji, organizacji w celu zorganizowania wyjazdów studenckich
- wyjazdy studentów, traktowane jako część toku studiów
- szkolenie nauczycieli
- etety dydaktyczne/szkoleniowe
- intensywne kursy
- rozwijanie materiałów dydaktycznych.

**JEP+** - obejmują działania na rzecz usprawnienia administracji uczelni. Tematyka i cele JEP+ określone zostały przez Ministerstwo Edukacji Narodowej:

- 1 - Upgrading of Finance Management in Universities,
- 2 - Development of International Cooperation Departments in Universities,

3 - Introduction of Computerized Information Systems in University-Libraries.

**Termin składania wniosków - 31 stycznia 1994.**

W ramach JEPów nie mogą być wspierane badania naukowe.

### **Akcja II, czyli za co uczyć się języka, żeby zabłysnąć na międzynarodowej konferencji**

**IMG** - granty indywidualne na wyjazdy nauczycieli akademickich, pracowników administracji uczelni, pracowników ministerstw oraz innych ekspertów do spraw edukacji, włączonych bezpośrednio w rozwój szkolnictwa wyższego.

Cele wyjazdów:

- przygotowanie JEPów
- przygotowanie materiałów dydaktycznych
- wymiana informacji
- uczestnictwo w konferencjach, kongresach, seminariach z dziedzin priorytetowych.

Granty nie mogą być przeznaczone na badania i opłatę wpisowego na konferencje.

Granty są przeznaczone na koszty podróży, zakwaterowanie, szkolenie językowe.

Maksymalna wysokość grantu:

- krótkie wizyty - 3.000 ECU państwa uprawnione
- nauczanie/szkolenie - 15.000 ECU na 1 rok
- doszkalanie/praktyki - 15.000 ECU na 1 rok.

**Termin składania wniosków:**

- 15 grudnia 1993 - na wyjazdy od 1 września 1994 do 31 sierpnia 1995
- 15 czerwca 1994 - na wyjazdy od 1 stycznia 1995 do 31 sierpnia 1995.

### **Akcja III, czyli skąd wziąć na podróż i personel**

**CME** - granty na działania uzupełniające:

- na umożliwienie państwom uprawnionym uczestnictwa w związkach i stowarzyszeniach europejskich, szczególnie o charakterze akademickim
- na przygotowanie publikacji i innej działalności informacyjnej
- na działania związane z reformą i rozwojem szkolnictwa wyższego w państwach uprawnionych
- na działalność młodzieżową.

Grant może być przeznaczony na:

- podróż
- personel
- zakwaterowanie
- koszty publikacji.

**CME+** - podobnie jak w ramach JEPów wprowadzona została dodatkowa kategoria projektów, tzw. **CME+**, dla których MEN zdefiniowało następujące tematy:

1 - Assistance to develop directories of Polish higher education institutions,

2 - Feasibility study on the establishment of job-market data banks in Polish universities

3 - Study on the impact of the TEMPUS Programme on the restructuring of priority area curricula,

4 - Advice for the Ministry of National Education on the organisation of a national higher education accreditation centre.

Realizatorów tych tematów wyznaczy Ministerstwo Edukacji Narodowej.

**Termin składania wniosków:**

- 15 grudnia 1993 - na działania od 1 września 1994 do 31 sierpnia 1995.
- 15 czerwca 1994 - na działania od 1 stycznia 1995 do 31 sierpnia 1995.

Dziedziny priorytetowe dla Polski w programach JEP na lata 1994/95 - w następnym numerze (bieżąca informacja w Dziale Współpracy z Zagranicą UAM).

## Jak daleko sięgają kontakty UAM

# Umowy międzynarodowe, o których warto wspomnieć

Państwo	Uczelnia	Czas trwania umowy	Dziedzina Wymiana osobowa (rocznie)
Kazachstan	Uniwersytet im. S.M.Kirowa Alma Ata	1.10.1991 r. na 3 lata	etnologia, filologia, geografia, geologia, biologia; wymiana osobowa nieokreślona
Francja	Uniwersytet Nauk Humanistycznych w Strasbourgu	19.12.1985 r. na czas nieokreślony	dziedziny humanistyczne; 3 osoby na okres 1 miesiąca
Francja	Observatoire de la Cote d'Azur	luty 1990 do 1995 r.	astronomia; wymiana osobowa do uzgodnienia
Francja	Uniwersytet w Angers	11.3.1991 r.; odnawianie co 5 lat	fizyka; 60 „osobodni”
Francja	Uniwersytet Rennes	2 4.3.1991 r.; na czas nieokreślony	porozumienie ogólne; wymiana osobowa nieokreślona
Belgia	Université de l'Etat a Liège	4.3. 1991 r. ; automat. przedłużanie	umowa ogólna; 3 osoby po 10 dni
Belgia	Wolny Uniwersytet w Brukseli	25.11.1992 r. na 5 lat	biologia; wymiana osobowa nieokreślona
Belgia	Vrije Universiteit Brussel	1.2.93 na cztery lata umowa ogólna	wymiana osobowa nieokreślona
Austria	Univ. für Bildungswissenschaften Klagenfurt	19.5.1991 r. na 5 lat	historia, socjologia, pedagogika, germanistyka;
Austria	Uniwersytet Wiedeński	wymiana osobowa nieokreślona maj 1977 do 1997 r.	filologia angielska; wymiana osobowa nieokreślona
Grecja	Aristotle University of Thessaloniki	1993 - 1994 r.; przedłużana	wszystkie dziedziny; 4 osoby na 6-10 dni
RPA	University of South Africa, Pretoria	26.8.1991 r.; czas nieokreślony	umowa ogólna; wymiana osobowa nieokreślona
Włochy	Uniwersytet w Katanii	16.1. 1993 r.; czas nieokreślony	edukacja i badania naukowe; wymiana osobowa nieokreślona
Włochy	Uniwersytet w Udine	27. 10. 1992 r.; co 3 lata automat. przedłużana	umowa ogólna; wymiana osobowa nieokreślona
Hiszpania	Uniwersytet Complutense	20.11.1992 r. na 5 lat umowa ogólna;	wymiana osobowa nieokreślona
Wietnam	Akademia Górniczo-Geologiczna w Hanoi	23.2.1993 r.; na czas nieokreślony	geografia, geologia; wymiana osobowa nieokreślona
Wietnam	Instytut Geografii i Zasobów Naturalnych Narodowego Centrum Badań Naukowych w Hanoi	22.2.1993 r. ; na czas nieokreślony	geografia, geologia; wymiana osobowa nieokreślona
Uzbekistan	Instytut Archeologii Akademii Nauk	25.1.1993 r. ; na 3 lata	historia; wymiana osobowa nieokreślona
Białoruś	Instytut Języków Obcych, Mińsk	1991 do 1995 r.	umowa o praktykach studenckich; 10-osobowe grupy plus 2 opiekunów
Ukraina	Instytut Archeologii Akademii Nauk, Kijów	od 3.6.1992 r. na 3 lata	historia; wymiana nieokreślona
Ukraina	Uniwersytet Charków	od 1991 do 1995 r.	wymiana grup studenckich; historia, chemia, fizyka, biologia, filologia rosyjska; wymiana osobowa do uzgodnienia
Ukraina	Uniwersytet im. Gorkiego, Charków	program roboczy od 30.1.1991 r. na 5 lat	chemia, fizyka, biologia, geologia, geografia, filologia angielska, wymiana po 2-3 osoby na okres do 21 dni

### Pokwitowanie dla wpłacającego

Kwota zł **15.000,-**  
(słownie: piętnaście tysięcy zł)

Imię i nazwisko lub nazwa firmy

.....

.....

Adres: miejscowość, kod, ulica

.....

.....

Na rachunek:  
Uniwersytet im. A. Mickiewicza,  
ul. Wieniawskiego 1, 61-712 Poznań

Wielkopolski Bank Kredytowy  
VI O/Poznań nr 356224-4721

Stempel

Pobrano opłatę

Podpis

zł .....

przyjmującego

### Odcinek dla posiadacza rachunku

Kwota zł **15.000,-**  
(słownie: piętnaście tysięcy zł)

Imię i nazwisko lub nazwa firmy

.....

.....

Adres: miejscowość, kod, ulica

.....

.....

Na rachunek:  
Uniwersytet im. A. Mickiewicza,  
ul. Wieniawskiego 1, 61-712 Poznań

Wielkopolski Bank Kredytowy  
VI O/Poznań nr 356224-4721

Stempel

Pobrano opłatę

Podpis

zł .....

przyjmującego

### Odcinek dla banku

Kwota zł **15.000,-**  
(słownie: piętnaście tysięcy zł)

Imię i nazwisko lub nazwa firmy

.....

.....

Adres: miejscowość, kod, ulica

.....

.....

Na rachunek:  
Uniwersytet im. A. Mickiewicza,  
ul. Wieniawskiego 1, 61-712 Poznań

Wielkopolski Bank Kredytowy  
VI O/Poznań nr 356224-4721

Stempel

Pobrano opłatę

Podpis

zł .....

przyjmującego

1	2	3	4
Słowacja Rosja	Uniwersytet P.J.Safarika w Koszycach Instytut Języka Rosyjskiego im. Puszkina w Moskwie	1 lipca 1989 r. na 5 lat 9.6.1992 r.	fizyka, matematyka, chemia; 45 „osobodni” literatura i językoznawstwo; do 20 studentów w semestrze, 5 wykładowców rocznie fizyka; 20 „osobodni”
Czechy	Natural Science Faculty, Uniwersytet w Ołomuńcu	1.4.1991 r. na czas nieokreślony	
Czechy Norwegia RFN	Katedra Literatury Rosyjskiej w Brnie Uniwersytet w Tromso Uniwersytet Bielefeld	listopad 1989; na czas nieokreślony 1.12.1992 r.; na czas nieokreślony 13.5.1993; automat. przedłużana	literatura; 90 „osobodni” neofilologia; wymiana osobowa nieokreślona językoznawstwo, literatura, nauki społeczne, historia, matematyka prawo; wymiana do uzgodnienia
RFN	Uniwersytet Potsdam	4.11.1991; automatycznie przedłużana	
RFN	Christian-Albrechts-Universität Kiel	16.8.1984; automatycznie przedłużana	historia, lingwistyka, archeologia, geografia, filologia germańska, prawo, biologia, chemia, fizyka; 2 stypendia dla młodych prac. nauk., zajęcia metodyczne dla wykładowców jęz. niem. pedagogika - w zależności od możliwości finansowych
RFN	Pädagogische Hochschule Heidelberg	8.6.1990; czas nieokreślony	archeologia, historia, pedagogika, język i literatura niemiecka, języki i literatury słowiańskie - w zależności od możliwości finansowych; 1 student - na 1 lub 2 semestry
RFN	Otto-Friedrich-Universität Bamberg	22.12.1989 r.; automat. przedłużana	matematyka, fizyka, chemia, prawo, językoznawstwo, literaturoznawstwo - w zależności od możliwości finansowych
RFN	Universität Bayreuth	8.6.1989; automat. przedłużana	historia, germanistyka, geografia, psychologia, prawo, pedagogika - w zależności od możliwości finansowych
RFN	Universität Hannover	18.8. 1983 r. odnowiona 7.8.1988 r. na czas nieokreślony	neofilologia, fizyka, chemia, geografia; w zależności od możliwości finansowych
RFN	Martin-Luther-Universität Halle-Wittenberg	22.4.1966; automat. przedłużana 22.6.1992 r.	pedagogika, kulturoznawstwo, muzyka, nauki społeczne - 1 prac. samodzielny na okres 1 semestru, 6 studentów do 2 semestrów
RFN	Hochschule der Künste Berlin	22.1.1987; automat. przedłużana 7.2.1991 r.	biologia; miesięczny pobyt profesora nauki techniczne, informatyka, matematyka, nauki przyrodnicze; w zależności od możliwości finansowych
RFN	Universität Osnabruck	24.11.1989; na czas nieokreślony	fizyka; 2 prac. samodzielnych na 2 tyg., 1 młody prac. staż długoterminowy
RFN	Universität Ulm	9.6.1993 ; na 5 lat	germanistyka; w zależności od możliwości finansowych
RFN	Technische Universität Dresden	1.10.1985; automat. przedłużana	
RFN	Heinrich Heine Universität Düsseldorf	29.3.1993 r.; na czas nieokreślony	

### Prenumerata miesięcznika

## ŻYCIE UNIWERSYTECKIE

UAM w Poznaniu

I kwartał 1994 r.

Termin wpłat: do 10 grudnia 93

- WBK I/O P-ń, pl. Wolności 16
- WBK II/O P-ń, al. Marcinkowskiego 10
- WBK Filia II/O P-ń, Św. Marcin 66/72  
(Domy Centrum)
- WBK III/O P-ń, Św. Marcin 81
- WBK IV/O P-ń, Powstańców Wielko-  
polskich 16 (Akademia Ekonomiczna)
- WBK VI/O P-ń, pl. Wolności 15

Zalecamy dokonywanie wpłat  
w poznańskich oddziałach WBK  
lub w Agencji PKO w Collegium  
Minus.

### Prenumerata miesięcznika

## ŻYCIE UNIWERSYTECKIE

UAM w Poznaniu

I kwartał 1994 r.

Imię i nazwisko lub nazwa firmy

.....  
.....

Adres: miejscowość, kod, ulica

.....  
.....  
.....

### Prenumerata miesięcznika

## ŻYCIE UNIWERSYTECKIE

UAM w Poznaniu

I kwartał 1994 r.

Termin wpłat: do 10 grudnia 93

Za skutki mylnego wypełnienia blankietu  
ponosi odpowiedzialność wpłacający.

# Między Odrą i Renem



Dlaczego uniwersytecki dyplom nie zawsze jest potwierdzeniem wysokich kwalifikacji jego posiadacza? Dlaczego system kształcenia mija się nieraz z potrzebami praktyki? Takie pytania powtarzane są nie tylko nad Wisłą.

Bardzo surowo jest oceniany przez niemieckie społeczeństwo obowiązujący w tym kraju model edukacji na poziomie akademickim. Temat wart uwagi, ponieważ Niemcy, to kraj z największą w Europie liczbą uczelni - blisko 300 - i proporcjonalnie wielką liczbą nauczycieli akademickich. Samych profesorów pracuje w RFN ponad 56 tysięcy.

W Niemczech zachowała się, zdaniem wielu krytyków, XIX-wieczna struktura uczelni. Nigdy nie była ona jednolita, teraz jednak zróżnicowana została do tego stopnia, że wręcz niemożliwe stało się upowszechnienie wspólnego modelu kształcenia. Nikt zdrowo myślący nie próbuje nawet porównywać uniwersytetów berlińskich (są trzy) z uniwersytetami w Getyndze, Kilonii czy Monachium.

Niemiecka prasa organizuje mimo to coroczne rankingi szkół wyższych, uwzględniając m.in. terminowe kończenie studiów, liczbę przewodów habilitacyjnych, uzyskane patenty. O dziwo, od lat te najbardziej obrosłe w tradycję szkoły wyprzedzane są

przez znacznie młodsze i mniej do-  
stojne uczelnie.

Podawana liczba 900 tys. niemieckich studentów jest myląca. Około 30 proc. właścicieli indeksów zjawia się w budynkach dydaktycznych okazjonalnie, a czas bycia studentem przedłuża się ponad wszelką miarę. Nie można jednak tego zabronić. Najbardziej optymistyczne prognozy mówią o podwojeniu liczby studiujących już na początku przyszłego stulecia.

Czy lekarzy powinny kształcić uniwersytety, tak jak się to dzieje obecnie? - zastanawiają się Niemcy. Może raczej przenieść cały proces edukacji przyszłych medyków do wyspecjalizowanych klinik? A prawnicy? W uniwersytecie powinni chyba uzyskiwać tylko teoretyczne podstawy zawodu, resztę natomiast mogłyby dać placówki wymiaru sprawiedliwości. Ruchy w oczekiwanym kierunku już się zaczęły. W październiku bieżącego roku w berlińskim Uniwersytecie Technicznym (TU), obok istniejącej już specjalizacji „budownictwo szpitalne”, powołane zo-

stały cztery nowe, paramedyczne specjalizacje, do których właśnie ta uczelnia wydaje się najbardziej pre-dysponowana.

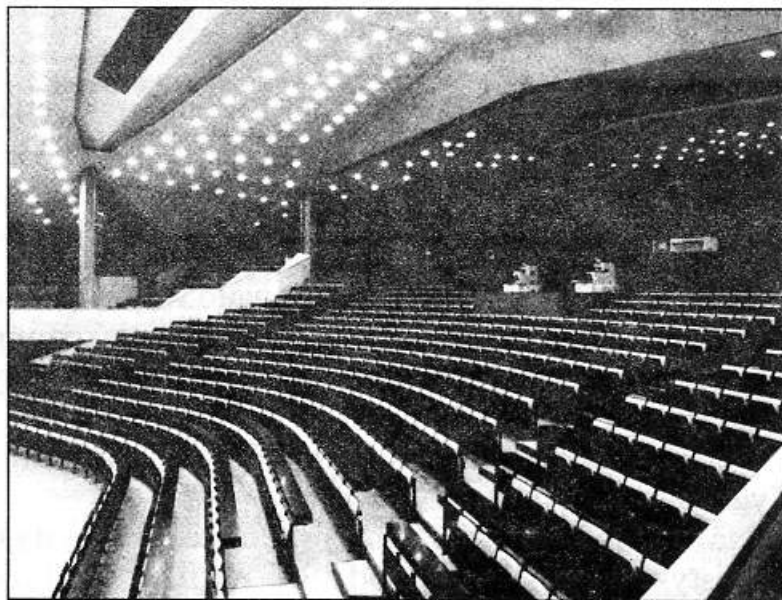
Przeobrażeniom ulega środowisko niemieckich studentów. Jedyna ogólnokrajowa organizacja - VDS, z siedzibą w Bonn, zaprzestała działalności dwa dni przed zjednoczeniem Niemiec, a więc 1 października 1990. Nota bene na zjazd, mający zakończyć działalność związku, przybyło niewielu delegatów, tak że nie można było nawet podjąć formalnej uchwały o rozwiązaniu VDS. Istnieje zatem nadal, ale tylko na papierze. Po VDS nie pozostały dobre opinie. Lewicujący liderzy organizacji bardziej byli uwikłani w gry polityczne, niż w rozwiązywanie rzeczywistych problemów studenckich. Na pierwszy plan wysuwały się walki poszczególnych grup: trockistów z maoistami, leninistów ze stalinistami.

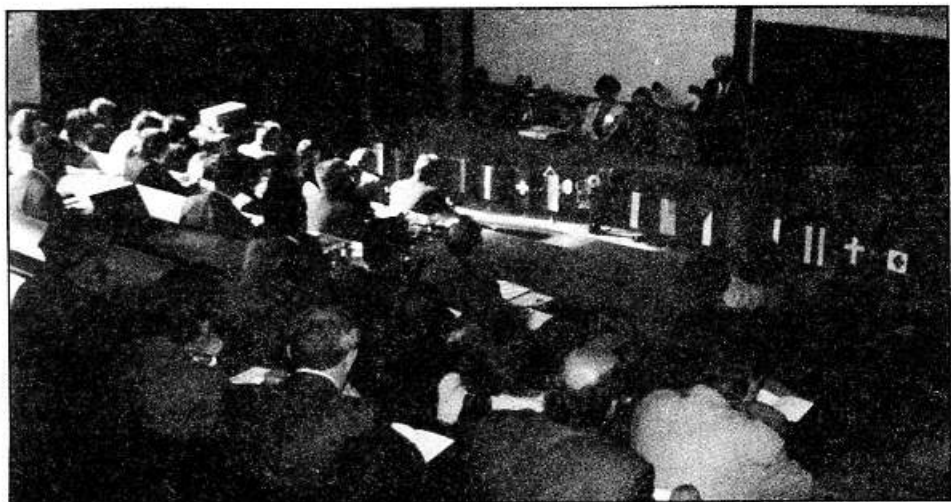
Na horyzoncie pojawiła się nowa organizacja - Asta. W czerwcu br. odbył się w Bonn jej pierwszy zjazd z udziałem 400 delegatów, reprezentujących 70 uczelni.

Wiosną przyszłego roku ma się w Niemczech odbyć spotkanie kanclerza Helmuta Kohla z premierami wszystkich landów, podczas którego omówione zostaną koncepcje zreformowania systemu kształcenia. Jedną z najważniejszych propozycji: studia dwustopniowe. Asta zamierza poprzedzić to spotkanie przewidzianą już na grudzień kampanią propagandową. Organizacja domaga się zgody na „większą swobodę w odpowiedzialnym samokształceniu”. Zwraca uwagę na złą sytuację socjalną wielu studentów i niedoinwestowanie uczelni. Skąd my to znamy?

(jaz)

Na zdjęciach: gmach Uniwersytetu w Kilonii, z którym łączy UAM 9-letnia współpraca oraz wnętrze auli tego uniwersytetu. Fot. „Kiel” wyd. Landeshauptstadt Kiel oraz A.Kamphausen „Rundwege Kiel” Bayerische Verlagsanstalt Bamberg (przedruki).





## Jak rozwijać rusycystykę w świecie

85 literaturoznawców, językoznawców i glottodydaktyków z 11 państw przyjechało do Poznania na doroczną, międzynarodową konferencję rusycystów zorganizowaną przez Instytut Filologii Rosyjskiej UAM.

Idea konferencji naukowych pod ogólnym hasłem „Rusycystyka europejska a współczesność” zrodziła się w Instytucie pod koniec lat osiemdziesiątych. Inspiracją dostarczyła postępująca demokratyzacja różnych dziedzin życia i związana z tym potrzeba modernizacji profilu badań naukowych.

W ostatniej konferencji z tego cyklu, która odbyła się w dniach 21-23 września br., wzięli udział naukowcy z USA, Rosji, Niemiec, Danii, Białorusi, Litwy, Ukrainy, Austrii, Bułgarii, Szwajcarii i Polski. Spotkanie przebiegało pod auspicjami Międzynarodowej Asocjacji Wykładowców Języka Rosyjskiego i Literatury (MAPRJAŁ). W części oficjalnej brali udział m.in. Minister Pełnomocny, Konsul Generalny Federacji Rosyjskiej w Po-

znaniu, W.N. Szwiec, prof. O. D. Mitrofanowa, członek Rosyjskiej Akademii Nauk i I Prorektor Instytutu Języka Rosyjskiego im. A.S.Puszkina w Moskwie oraz prof. J. Henzel, członek Prezydium MAPRJAŁu, przewodniczący ZG Polskiego Towarzystwa Rusycystycznego. Gościem honorowym był jeden z nestorów polskiej rusycystyki, prof. Zb. Barański, współzałożyciel Instytutu Filologii Rosyjskiej UAM i jego pierwszy dyrektor.

W trakcie obrad wygłoszono 56 referatów. Literaturoznawcy zajmowali się głównie problemem „Literatura rosyjska XX wieku a religia”, językoznawcy „Internacjonalizacją słownictwa współczesnego języka rosyjskiego” a glottodydaktycy „Modelowaniem kursów równoległych nauki języków obcych”.

W rusycystycznych badaniach literaturoznawczych obserwuje się m.in. wzrost zainteresowania wartościami religijnymi. Jest to wyraz docenienia faktu, iż współczesnemu człowiekowi niezbędne są autentyczne wartości duchowe, pomagające wzbogacić osobowość. Internacjonalizacja leksyki każdego języka, róż-

nież języka rosyjskiego, w sposób naturalny odzwierciedla związki międzyjęzykowe i szerzej - międzyetniczne oraz korelacje w dziedzinie kultury, nauki, ekonomiki etc. Za problematykę szczególnie istotną i perspektywiczną w badaniach glottodydaktycznych uznaje się bi-, tri- i multilingwizację.

W obradach plenarnych z interesującymi referatami wystąpili: prof. E. Krasnostchekova z Uniwersytetu w Georgii - USA, prof. J. Lukszyn z Uniwersytetu Warszawskiego oraz prof. Vytautas Sernas z Wilna.

Przy okazji konferencji odbyło się spotkanie z nauczycielami języka rosyjskiego. Głównym tematem spotkania był status języka rosyjskiego w zmieniających się warunkach społeczno-politycznych. Obecnie język rosyjski jest przedmiotem szkolnym do wyboru. W dyskusji podkreślano, że chodzi o zapewnienie młodzieży autentycznego wyboru, co mimo deklaracji władz oświatowych nie zawsze zachodzi w praktyce.

Dr TADEUSZ PACHOLCZYK  
IFRos - UAM

10 tysięcy Chińczyków szturmowało w tym roku bramy Instytutu Języka Rosyjskiego im. A. S. Puszkina w Moskwie, najbardziej renomowanej w świecie uczelni kształcącej rusycystów. Wielu musiało odejść z kwitkiem. Instytut jest w stanie kształcić jednorazowo 2-3 tysiące osób.

Podobny skok zainteresowania filologią rosyjską obserwować można w krajach zwanych Tygrysami azjatyckimi.

Na Zachodzie, inaczej niż w Polsce, rusycystyka, stanowiąca integralną część sławistyki, święci triumfy od 1985 roku, początków pieriestrojki M. Gorbaczowa. ➔

Na zdjęciach:

Sala obrad V Międzynarodowej Konferencji „Rusycystyka europejska a współczesność” w Coll. Novum.

Studentki Instytutu Filologii Rosyjskiej UAM, zatrudnione w Komitecie Organizacyjnym.

Od lewej: prorektor UAM, prof. S. Dworacki, Konsul Generalny Federacji Rosyjskiej w Poznaniu, W. N. Szwiec, dyrektor Instytutu Filologii Rosyjskiej UAM, prof. Antoni Markunas.



## Jak pozostać rusycystą w Polsce

- Współczesna rusycystyka jest wolna od wszelkiej stronniczości ideologicznej, ale proces jej odnowy trudno uznać za zakończony - stwierdził prof. Antoni Markunas, dyrektor Instytutu Filologii Rosyjskiej UAM, otwierając niedawną konferencję rusycystów w Poznaniu.

Podobne „grzechy” ideologiczne ciążą na innych dziedzinach, jak historia czy filologia polska, ale na rusycystyce spoczęło szczególne odium. Najwięcej szkód wyrządziła polityka edukacyjna lat 70., kiedy to masowo „produkowano” magistrów filologii rosyjskiej, głównie dla potrzeb oświaty, nie przykładając wagi do poziomu kształcenia; przyjmowano wszystkich chętnych. Rok 1989 przyniósł nieuchronne załamanie. Rusycyści w szkołach zaczęli tracić pracę. Korzystając z możliwości wyboru języka obcego w ramach programu szkolnego, młodzież z reguły odrzuca język rosyjski, na rzecz języków zachodnich. Jedynym, co ratuje niektórych nauczycieli przed utratą pracy, jest brak dostatecznej liczby wykładowców języków zachodnich. W ten sposób, gdy pozostawanie języka rosyjskiego w programach szkolnych przestał wymu-

szać system polityczny, czynią to nadal realia kadrowe.

Dwa ostatnie lata przyniosły już pewną stabilizację. Część byłych nauczycieli języka rosyjskiego przekwalifikowano na kursach organizowanych przez oświatę - mogą uczyć innych języków lub zajmują się nauczaniem początkowym. Nieliczni zostali słuchaczami Studium Podplomowego w Instytucie Filologii Polskiej, co pozwoli im uczyć języka polskiego.

O dziwo, liczba studentów rusycystyki w Poznaniu nie zmniejszyła się w stosunku do lat minionych. Obecnie studiuje około 350 osób w trybie stacjonarnym i zaocznym. Wzbogacono ofertę programową: obok filologii rosyjskiej została wprowadzona rosyjsko-angielska i rosyjsko-ukraińska. Kształcą one w równym stopniu znajomość dwu języków. Instytut Filologii Rosyjskiej bardzo sobie ceni dobrą współpracę z Instytutem Filologii Angielskiej i Instytutem Językoznawstwa UAM. Aktualnie pracuje w nim 35 osób, w tym 7 profesorów i 10 doktorów. Praca naukowa koncentruje się na trzech podstawowych dyscyplinach: literaturoznawstwie, językoznawstwie

i glottodydaktyce. W ciągu ostatnich 15 lat opublikowano 32 monografie (w tym rozprawy habilitacyjne i doktorskie).

Ulega zmianie program studiów. Kształcenie przebiega pod kątem potrzeb gospodarki narodowej. Nieliczni absolwenci nadal znajdują zatrudnienie w szkołach, pozostali są wchłaniani przez sfery biznesu. Instytut zamierza utworzyć podplomowe studium językowe poświęcone organizacji i zarządzaniu, z rozszerzonym programem języka angielskiego, w systemie dziennym i zaocznym. Będzie to możliwe dzięki współpracy z Akademią Ekonomiczną. Przy pomocy prof. Jacka Fisiaka z Instytutu Filologii Angielskiej UAM, zatrudniono dwóch wykładowców z USA.

O ile na „czystą” rusycystykę startowało w tym roku około półtorej osoby na jedno miejsce, to o jedno miejsce na kierunku rosyjsko-angielskim ubiegało się już ponad dwóch kandydatów. Nic dziwnego, że podczas niedawnej poznańskiej konferencji specjaliści poświęcili tyle uwagi kursom równoległym nauki dwóch języków obcych.

E.S.

Poznańscy studenci filologii rosyjskiej mogą korzystać z miesięcznych stypendiów w Instytucie Puszkina, opłacając 100 dolarów i przejazdu. Oprócz zajęć językowych, poznają realia rosyjskiego życia. Podczas niedawnych zamieszek w Moskwie nie było stypendystów z rusycystyki UAM.

Od 1989 r. odbywa się również bezdewizowa wymiana z Mińskiem i Charkowem. Niegdyś, w ciągu 5-letnich studiów każdemu przysługiwał semestralny pobyt na Wschodzie...



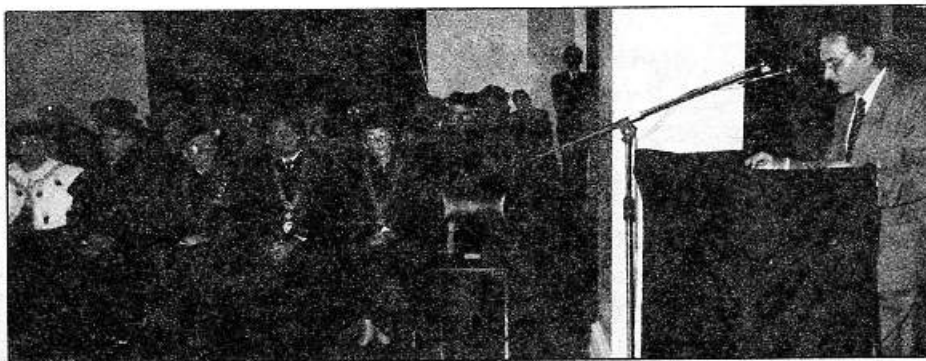
# Medalista o Uniwersytecie

Z prof. Tadeuszem Zawadzki, odznaczonym właśnie „Medalem za Zasługi dla UAM”, rozmawiał w „Expressie Poznańskim” red. Romuald Polczyński. Oto fragmenty wypowiedzi profesora dotyczące Uniwersytetu:

[...] Zawsze też interesowałem się losami Uniwersytetu Poznańskiego, a teraz z radością obserwuję jego ogromny rozwój, obudzenie sił, które przez pewien czas drzemały, głównie z powodu systemu centralistycznego, który był daleki od centralizmu demokratycznego, o którym się mówiło. Szczególnie cieszę się z rozkwitu w Poznaniu historii starożytnej. Ilościowego i jakościowego. Mam w tej chwili niezłe rozeznanie. Ilekroć przyjeżdżam do kraju, odwiedzam także swój - bo wiem tam studiowałem i doktoryzowałem się - Uniwersytet Jagielloński. Bywam w Warszawie, gdzie działa bardzo wybitny, światowej miary historyk starożytności, prof. Jerzy Kolendo. Ale on współpracuje z Poznaniem, bo właśnie tutaj prowadzi się bardzo aktywne badania i to nie tylko nad pogłębieniem wiedzy o Grecji i Rzymie, lecz pracuje się także nad problemami Starożytnego Wschodu, nie zawsze i wszędzie dotąd docenianymi. Podkreślają ten fakt również moi zagraniczni koledzy.

[...] mimo wielu kłopotów materialnych - kwitnie też życie uniwersyteckie, ożywia się gospodarka. Aczkolwiek wydaje mi się, że za mało pamięta się o tym, by reformy dokonywać kosztem jak najmniejszego bólu ludzkiego, a ci, którzy je przeprowadzają, nie zawsze dają dobry przykład.

Prof. Tadeusz Zawadzki, wybitny znawca dziejów starożytnych, urodzony w 1915 r. w Wilnie, absolwent UJ, w latach 1953-1968 pracownik Uniwersytetu Poznańskiego. Tutaj założył Zakład Historii Starożytnej, związany był także z filologią klasyczną. W 1968 r. z przyczyn politycznych wyemigrował do Szwajcarii i do chwili przejścia na emeryturę (1989 r.), kierował Katedrą Historii Starożytnej Uniwersytetu we Fryburgu. Przez cały czas utrzymywał ścisłe więzy z UAM, szczególnie ze swymi dawnymi uczniami. Ułatwiał im prowadzenie badań, kontakty z uczonymi i udział w życiu naukowym w Europie Zachodniej. (Wg „Expressu Poznańskiego” z dnia 22 października 1993 r.)



W dniu 21 września 1993 r. w westybulu Auli Uniwersyteckiej odbyło się otwarte posiedzenie żałobne Senatu UAM i Rady Wydziału Prawa i Administracji. Senatowi przewodniczył prorektor UAM, prof. Jan Strzałko. Przemówienia żałobne wygłosili: pani dziekan WPiA prof. Ewa Borkowska-Bagieńska, prof. Jerzy Walachowicz - kierownik Katedry Historii Ustroju Państw oraz prezydent m. Poznania dr. Wojciech Szczęsny Kaczmarek. Telegramy odczytał dr Andrzej Gulczyński.

Fot. Jan Górniaczyk

## Wspomnienie o Witoldzie Maislu

15 września 1993 r. zmarł senior poznańskich historyków prawa - profesor Witold Maisel.

Był wybitnym uczonym; pasjonowała go historia ustroju i prawa miast w średniowieczu. Był autorem wielu opracowań i wydawnictw źródeł. Zajmował się również archeologią prawną Polski i Europy. Szczególnie zainteresowanie okazywał problematyce historycznej Poznania i Wielkopolski.

Absolwent Wydziału Prawno-Ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego z 1945 r.; pracę naukową rozpoczął 6 lat po zakończeniu studiów. Przedtem pracował m.in. w Poznańskiej Dyrekcji Odbudowy, a po jej likwidacji - w poznańskiej delegaturze Ministerstwa Budownictwa. Organizował biura projektów (m.in. dzisiejszy „Miastoprojekt”), ale przede wszystkim zajmował się odbudową zniszczonych zabudówek Poznania.

Swe życie naukowe związał z Katedrą Historii Państwa i Prawa Polskiego naszego Uniwersytetu, wówczas kierowaną przez prof. Zdzisława Kaczmarczyka. W 1959 r. uzyskał stopień doktora, w 1963 r. przeprowadził przewodn. habilitacyjny i w 1970 r. uzyskał nominację na profesora nadzwyczajnego, a w 1975 - profesora zwyczajnego.

Pokonywanie kolejnych szczebli awansu zawodowego nie było dla profesora Maisla łatwe. Towarzyszyły mu liczne przeciwności losu: trudne warunki życiowe, przedwczesna śmierć ojca, która zmusiła go do podjęcia pracy zarobkowej w trakcie studiów, oraz choroba własna, a później poważna i długotrwała choroba żony. Profesor potrafił jednak pokonywać piętrzące się problemy i spełniać swe liczne obowiązki uczonego i nauczyciela jak najlepiej. Prof. Michał Szczaniecki napisał o tym, jako „zdumiewającej pasji naukowej, realizowanej w trudnych warunkach”.

Profesor Witold Maisel dwukrotnie (w latach 1964/66 i 1972/74) pełnił funkcję

prodziekana do spraw studenckich. W okresie 1968/69 był sekretarzem naukowym, a w latach 1969/71 wicedyrektorem Instytutu Historii Państwa i Prawa UAM, zaś od 1969 r. kierownikiem Zakładu Historii Państwa i Prawa Polski. Przez wiele lat kierował Katedrą Historii Państwa i Prawa Polskiego. Animował studenckie życie intelektualne i naukowe. Opiekował się sekcją historyczno-prawną Koła Naukowego Prawników. Przewodniczył uczelnianej komisji dyscyplinarnej.

Swe pasje naukowe realizował także w licznych instytucjach pozauniwersyteckich. Był członkiem Komisji Sławistycznej PAN i Polskiego Towarzystwa Historycznego, działał w Stowarzyszeniu Historyków Sztuki, Towarzystwie Miłośników Miasta Poznania, w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk i w Towarzystwie Opieki nad Zabytkami.

Dorobek naukowy i działalność profesora Maisla znane są w środowiskach naukowych nie tylko polskich ośrodków akademickich, ale również w wielu krajach europejskich, jak Francja, Szwajcaria, Włochy, Niemcy, Austria i Węgry. Z dużym zainteresowaniem przyjęte tam zostały dwie książki: „Archeologia prawna Polski” i „Archeologia prawna Europy”. Druga z tych książek ukazała się ostatnio w Austrii w tłumaczeniu na język niemiecki. W ostatnim okresie życia prof. Maisel pracował nad kodeksem dyplomatycznym Poznania, ale nie doczekał już niestety wydania tej książki.

W przyszłym roku, w kwietniu, Profesor miał obchodzić swe 80. urodziny. Na tę okazję Wydział Prawa i Administracji przygotowywał wydanie księgi jubileuszowej „Historia prawa - historia kultury”. Profesor bardzo cieszył się z tej inicjatywy i czynnie współpracował z redaktorami tomu. W 1994 roku jubileusz nie będzie... Księga jednak zostanie opublikowana. Będzie świadectwem obecności Profesora Witolda Maisla w nauce i w naszej pamięci.

(jon)



mniej więcej tak samo wygląda.

Przychodzi się na Radę Ministrów i ministrowie zgłaszają swoje zapotrzebowania. Próbujemy je zaszufladkować, włożyć w różne koperty i oczywiście każdy z ministrów reprezentujących swoją dziedzinę oprotostowuje budżet, składając zdanie odrębne, że limit przeznaczony dla niego jest za mały.

Argumenty wszystkich

Uwaga pana rektora o finansowaniu nauki z przemysłu... Słusznie! Tylko że ten przemysł nie płaci podstawowych należności do budżetu. Przemysł nie ma pieniędzy na wypłatę składek ubezpieczeniowych, do których jest zobowiązany. Przyjęliśmy ustawę o restrukturyzacji i oddłużaniu i ta ustawa zaczyna działać. Nie - w sposób mechaniczny umarzamy wszystko - ponieważ to by dotyczyło te przedsiębiorstwa, które swoją krwawicą spłaciły długi. To nie by-

## Pani premier już była...

Zgodnie z zapowiedzią, wracamy do spotkania z 13 sierpnia br. w Małej Auli UAM. Po wystąpieniu pani premier Suchockiej posypały się pytania z sali. Odpowiadając, pani premier stwierdziła między innymi...

Pierwszą sprawą jest niewątpliwie kwestia, jak dzielić budżetowe pieniądze oraz w jaki sposób i w jakim procencie je przekazywać na naukę. Ucieknę się do porównania z mojego własnego doświadczenia. Czasami, gdy słucham rządowych debat budżetowych i widzę z czym przychodzą poszczególne resorty, a co może zaferować minister finansów, to przypomina mi się własna sytuacja, ponieważ zawsze byłam pracownikiem sfery budżetowej. Nie przypominam sobie sytuacji, żebym miała dużo pieniędzy. Jak dostawałam pensję na uczelni, tej właśnie, to starałam się wszystkie pieniądze rozdzielić na kolejne dni. Mimo podzielenia ich na cały miesiąc, dwudziestego już tych pieniędzy nie miałam. Budżet państwa w tym momencie

ministrów są słuszne. Jest słuszny argument ministra edukacji w pierwszym rządzie, który wskazuje na to, że procent udziału nauki i oświaty w budżecie jest za mały.

Wszystkie moje osobiste próby zagranicznych wypraw, które dotyczyły pewnych kredytów, pomocy - o tyle spełzły na niczym, że nie znaleźliśmy dodatkowego źródła finansowania deficytu budżetowego. Między innymi wynika to z istniejącej na Zachodzie recesji. Zaczęliśmy szukać innych metod. Ale inne metody spotykają się od razu z krytyką, że na przykład chcemy dokonać prywatyzacji na kredyt. Ustaliliśmy, że oddamy pewne dobrze prosperujące zakłady, żeby ludzie zainteresowani wpłacili pieniądze do budżetu, a my będziemy mogli pokryć zwiększony deficyt. Za dwa dni w radiu usłyszałam, że propozycje rządu, żeby wyprzedawać tak zwane rodzynki, to jest oczywiście okradanie państwa i na to nie pozwolimy. Więc ja pytam: skąd znaleźć źródła finansowania...

łoby ani słuszne ani ekonomicznie uzasadnione, gdyż w przyszłości nikt by nam niczego nie spłacił.

W oświacie programy pomocowe są może bardziej zaawansowane, aniżeli w innych dziedzinach i to nam w dużej mierze pomaga, ale to nie jest jedyna forma rozwiązania. Mecenat, to jest forma dobra, ale w bogatszym społeczeństwie i w bardziej ustabilizowanym. I to jest ten cały problem.

Fot. (zdjęcie górne) Ewa Staniewicz, (zdjęcie dolne) Jan Górniaczyk



## Przed jubileuszem 75-lecia Uniwersytetu w Poznaniu

# Poczet Rektorów cz. II (1945-1993)

**Stefan Tytus Dąbrowski (1877-1947)**  
z Warszawy, lekarz, fizjolog i biochemik,  
rektor w latach 1945-46.

Ukończył Uniwersytet Warszawski, pracował naukowo w Paryżu, Lwowie i Dublinach. W 1920 r. na prośbę rektora Heliodora Święcickiego objął stanowisko kierownika Zakładu Chemii Fizjologicznej w nowo utworzonym Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego. Zorganizował Zakład, który stał się pierwszą placówką i szkołą biochemiczną w Poznaniu.

W okresie międzywojennym poza pracą naukową prowadził szeroką działalność polityczną. Był członkiem Stronnictwa Narodowego, posłem na Sejm, podsekretarzem stanu w MSZ.

Został wybrany rektorem UP w 1939 r., lecz z powodu wybuchu wojny nie zdążył objąć swej funkcji (vide ZU nr 5-6/93). Z Poznania udał się w Pieniny. Napisał we wspomnieniach: „W lesie wyciąłem z gałęzi olszyny zwykły kij, jako berło rektorskie. Był to skromny symbol mej godności, ale zarazem symbol wiary, że Polska wstanie spod buta pruskiego i wrócić do Poznania, ażeby wraz z innymi budować i budzić życie uniwersyteckie”.

Powrócił na Uniwersytet w marcu 1945 r. i objął funkcję rektora, którą pełnił również w roku akademickim 1945-46.

Był symbolem odradzającej się uczelni - niezwykle czynny, pełen entuzjazmu i energii, stale o wszystko zabiegający; stał twardo na straży przysługujących Uniwersytetowi praw. Zmarł w 1947 r.

**Stefan Blachowski (1889-1962)**, z Opawy w Czechosłowacji, psycholog, rektor w latach 1946-48.

Przybył do Poznania z Uniwersytetu Lwowskiego w 1919 r., gdy powstał UP; zorganizował tu Katedrę i Zakład Psychologii i Pedagogiki Eksperymentalnej.

W czasie II wojny światowej brał udział w pracach Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich w Warszawie.

Gdy w 1950 r. wyodrębniła się z UP Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego, utworzył w niej Zakład Psychologii, którym kierował do końca swego życia.

Twórca i wieloletni przewodniczący Polskiego Towarzystwa Psychologicznego i jego oddziału poznańskiego. Zajmował się psychologią ogólną, procesami poznawczymi, w szczególności zaś problematyką pamięci i uzdolnień matematycznych. Miał wszechstronne zainteresowania: amatorsko malował, grał na pianinie, a także uprawiał kilka dyscyplin sportowych.

**Kazimierz Ajdukiewicz (1890-1963)**  
z Tarnopola, filozof, logik, rektor w latach 1948-52.

Odbył studia matematyczne, fizyczne i filozoficzne; zajmował się przede wszystkim logiką matematyczną.

Początkowo związany głównie z Uniwersytetem Lwowskim, do Poznania przybył w grudniu 1945 r. i objął Katedrę Teorii i Metodologii Nauk.

W okresie II wojny światowej wykładał na tajnym Uniwersytecie polskim i organizował tajne Studium Pedagogiczne we Lwowie.

W latach 1945-55, dzięki działalności profesora Ajdukiewicza, Poznań stał się ważnym ośrodkiem nauk filozoficznych. Prowadził on seminaria logiczno-metodologiczne, na które przyjeżdżali pracownicy nauki z całego kraju.

W 1955 r. przeniósł się na Uniwersytet Warszawski, nie tracąc jednak kontaktów naukowych z Poznaniem.

W czasie jego kadencji z Uniwersytetu wyodrębnił się Wydział Lekarski, przekształcony w samodzielną Akademię Medyczną.

Dwa miesiące przed śmiercią prof. Ajdukiewicza Senat UAM podjął uchwałę o nadaniu mu doktoratu honoris causa. Uroczystą promocję uniemożliwiły okoliczności.

**Jerzy Suszko (1889-1972)**, spod Cieszyńska, chemik, rektor w latach 1952-56.

Pracę naukową rozpoczął na Uniwersytecie Jagiellońskim, potem w Politechnice Lwowskiej. Do Uniwersytetu Poznańskiego przeniósł się w 1930 r. i zorganizował w nowo wybudowanym Collegium Chemicum katedrę Chemii Organicznej.

W okresie II wojny nauczał w tajnym Uniwersytecie Jagiellońskim. Po okupacji hitlerowskiej, na przełomie stycznia i lutego 1945 r., został wybrany przez zgromadzonych w Krakowie profesorów i pracowników naukowych UP - przewodniczącym Tymczasowej Komisji Administracyjnej Uniwersytetu Poznańskiego z siedzibą w Krakowie. Pod koniec lutego 1945 r. przybył do Poznania i jako delegat Rządu do spraw szkół akademickich w mieście objął kierownictwo Uniwersytetu i sprawował je aż do przyjazdu Rektora, prof. Stefana Dąbrowskiego w końcu marca 1945 r. W tym samym roku, będąc dziekanem Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, przystąpił do jego organizowania oraz do odbudowy Collegium Chemicum. Z upoważnienia Senatu UP czuwał nad odbudową wszystkich zniszczonych gmachów Uniwersytetu do czasu utworzenia stanowiska dyrektora administracyjnego (w 1948 r.).

Prof. Jerzy Suszko był jednym z założycieli Polskiego Towarzystwa Chemicznego. Zajmował się badaniami w dziedzinie alkaloidów kory chinowej i badaniami symetrii wielopierścieniowych węglodorów aromatycznych, w szczególności naftalenu. Badania te doprowadziły do uzyskania chininy po raz pierwszy w drodze syntezy.

Za zasługi w rozwoju chemii organicznej w Polsce otrzymał w maju 1969 r. tytuł doktora honoris causa UAM.

Za jego kadencji uczelnia zmieniła nazwę z Uniwersytetu Poznańskiego na Uniwersytet im. Adama Mickiewicza (w grudniu 1955 r.). Senat wypowiedział się w sprawie lokalizacji przed Uniwersytetem planowanego pomnika Adama Mickiewicza. Rok 1956 przyniósł w uczelni zmiany m.in. w zakresie poluzowania dyscypliny studiów oraz zwiększenia uprawnień rad wydziałowych i dziekanów.

**Alfons Kłafkowski (1912-1992)**, poznański, prawnik, doktor honoris causa Uniwersytetów w Toruniu i Wrocławiu, rektor w latach 1956-62.

Absolwent UP z 1935 r. Okres okupacji hitlerowskiej spędził w Warszawie, walczył w Powstaniu.

Zajmował się prawem międzynarodowym publicznym, przede wszystkim stosunkami polsko-niemieckimi. Pisał m.in. o uwarunkowaniach prawnych granic polsko-niemieckich na różnych etapach dziejów.

Obok pracy naukowej i dydaktycznej w uczelni, prowadził na zewnątrz intensywną działalność polityczną i państwową. Był posłem na Sejm i przedstawicielem Polski w Komitecie Prawnym Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Animował ruch polonijny, był Prezesem Oddziału Towarzystwa „Polonia” w Poznaniu. W końcowym okresie życia, w latach 1985-89, piastował funkcję prezesa Trybunału Konstytucyjnego.

Był pierwszym rektorem wybranym według znolizowanej ustawy o szkołach wyższych, która przywróciła częściową autonomię uczelniom. Za kadencji rektora A. Kłafkowskiego wprowadzono 5-letni tok studiów; stąd w roku 1959 nie opuścił uczelni ani jeden absolwent. W tym też okresie, w 1959 r., Senat uchwalił własny „Plan rozwoju Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1959-1965” oraz powołał ośrodek konsultacyjny Uniwersytetu z siedzibą w Szczecinie.

**Gerard Labuda, ur. w 1916 r. w Nowej Hucie, pow. kartuski, historyk, doktor honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego, rektor w latach 1962-65.**

Zajmuje się badaniami początków i wczesnych dziejów państwa i społeczeństwa w Polsce, starożytności słowiańskich oraz dziejów wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny Zachodniej. Jest uznanym znawcą źródłoznawstwa historycznego. Pierwszą pracą naukową pt. „Polska i krzyżacka misja w Prusach do połowy XIII wieku” wydał będąc studentem I roku. Z Uniwersytetem Poznańskim związany od 1936 r.

W 1953 r. zorganizował i kierował Zakładem Historii Pomorza PAN. Był dyrektorem Instytutu Zachodniego, sekretarzem generalnym i prezesem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a także prezesem Oddziału poznańskiego i wiceprezesem PAN. Od 1989 r. jest prezesem Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

W okresie swej kadencji prof. G. Labuda wprowadził w uczelni różne zmiany organizacyjne. M. in. powołał po raz pierwszy kolegia dziekańskie, umocnił rolę kolegium rektorskiego w funkcjonowaniu uczelni, doprowadził do przyznania UAM przez ministerstwo trzeciego etatu prorektora.

**Czesław Łuczak, ur. w 1922 r. w Kruszwicy k. Inowrocławia, historyk, doktor honoris causa Uniwersytetów w Charkowie i Halle, rektor w latach 1965-72.**

Absolwent UP. Specjalista w zakresie historii gospodarczej. Zajmuje się problematyką gospodarczą II wojny światowej, polsko-niemieckimi stosunkami gospodarczymi oraz polską i niemiecką gospodarką XIX i XX wieku. Zebrał, przetłumaczył na język polski, opracował i wydał w formie obszernego tomu setki dokumentów administracji niemieckiej z lat 1939-45, dotyczących położenia ludności polskiej w Kraju Warty. Był przewodniczącym Rady Naukowej Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce - Instytutu Pamięci Narodowej.

Uniwersytetu nie ominęły wydarzenia marca 68. Ich następstwem była nie tylko nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym, ale także zmiany organizacyjne i osobowe na uczelni.

W tym okresie powiększyła się baza lokalowa UAM: wybudowano kompleks obiektów Collegium Novum oraz akademiki przy ul. Obornickiej i ul. Zwierzynieckiej; pozyskano gmachy przy ul. Szamarzewskiego i ul. Mylnej.

**Benon Miśkiewicz, ur. w 1930 r. w Baranowiczach k. Nowogrodka, historyk, rektor w latach 1972-81.**

Ukończył UAM w 1955 r. Przed studiami i w ich trakcie pracował najpierw jako nauczyciel w szkole zawodowej, potem jako wykładowca w Studium Wojskowym Uniwersytetu i Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Pracę naukową rozpoczął bezpośrednio po zakończeniu studiów.

Specjalista w zakresie historii wojskowości. Jest twórcą metodologii historii wojskowej, techniki badań historycznych oraz metodyki nauczania uniwersyteckiego. Zajmuje się dziejami wojskowości polskiej.

W czasie kadencji prof. B. Miśkiewicza, we wrześniu 1977 r., wmurowano akt erekcyjny na Morasku, gdzie zaplanowana została budowa nowych obiektów Uniwersytetu. Dobudowano skrzydło w Coll. Chemicum z przeznaczeniem dla Instytutu Fizyki.

W kilka miesięcy po zakończeniu kadencji rektorskiej prof. Miśkiewicz został mianowany Ministrem Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Urząd ten sprawował przez blisko 6 lat. W tym czasie nie zaniechał pracy dydaktycznej w UAM.

**Janusz Ziółkowski, ur. w 1924 r. w Sosnowcu, socjolog i ekonomista, od 1991 r. szef Kancelarii Prezydenta RP, rektor w latach 1981-82.**

Absolwent UP. Początkowo pracował jako urzędnik w Miejskiej Radzie Narodowej i jako konsultant ekonomiczny MTP. Z UAM związany naukowo od 1957 r.

Od połowy lat 60. do 1980 r. spędził łącznie około 10 lat w Indiach i we Francji jako przedstawiciel UNESCO.

Zajmuje się socjologią miasta, narodu, religii i cywilizacji współczesnej. Przez 7 lat pełnił funkcję przewodniczącego Polskiego Towarzystwa Socjologicznego.

W 1981 r., gdy został wybrany rektorem, powołał do życia konferencję rektorów uniwersytetów, która następnie przekształciła się w konferencję rektorów szkół wyższych.

W styczniu 1982 r. odwołany z funkcji rektora przez Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

Był w Poznaniu przewodniczącym Komitetu Obywatelskiego „Solidarności” i senatorem.

**Zbigniew Radwański, ur. w 1924 r. w Chojnicach na Pomorzu, prawnik - cywilista, rektor w latach 1982-84.**

Ukończył UP w 1948 r. Jako prawnik odbył aplikację sędziowską i adwokacką. W Uniwersytecie pracuje od 1949 r.

W 1973 r. zorganizował Oddział Instytutu Nauk Prawnych PAN w Poznaniu i był jego kierownikiem. Był przewodniczącym Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów. Aktualnie jest przewodniczącym Komitetu Nauk Prawnych PAN. Członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, w ubr. wybrany jej wiceprezesem.

Na stanowisko rektora mianowany w trudnym dla uczelni okresie - początków stanu wojennego.

Zainteresowania naukowe prof. Radwańskiego koncentrują się wokół kodyfikacji polskiego prawa cywilnego i jego rozwoju po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. oraz wokół problematyki własności osobistej i zobowiązań, głównie umów. Zajmuje się również prawem rodzinnym.

**Franciszek Kaczmarek, ur. w 1928 r. w Łęgowie woj. piłskie, fizyk i matematyk, rektor w latach 1984-85.**

Pracę na UP podjął w 1950 r.; studia ukończył 2 lata później. Zainteresowania naukowe prof. Fr. Kaczmarka dotyczyły początkowo ferroelektryków, a następnie fizyki laserów. Zajmował się różnego typu laserami oraz badaniami w dziedzinie optyki nieliniowej. Obecnie zajmuje się badaniami stechiometrycznych ośrodków laserowych.

Jako rektor zainicjował opracowanie programu komputeryzacji indywidualnej w UAM.

Wybrany na kadencję do sierpnia 1987 r., pełnił funkcję rektora do listopada 1985 r., gdyż ówczesny minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki nie zatwierdził dalszego pełnienia funkcji przez urzędujący zespół rektorski.

**Jacek Fisiak, ur. w 1936 r. w Konstantynowie Łódzkim, filolog - anglista, doktor honoris causa Uniwersytetu Jyväskylä w Finlandii, rektor w latach 1985-88.**

Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego z 1959 r. Pracę naukową podjął najpierw w Uniwersytecie Łódzkim. Z UAM związany od 1965 r.

Zajmuje się angielskim językoznawstwem historycznym oraz polsko-angielskimi studiami kontrastowymi. Inicjator i współorganizator szkolnych Olimpiad Języka Angielskiego. Był m.in. prezydentem Europejskiego Towarzystwa Językoznawczego i Międzynarodowego Stowarzyszenia Profesorów Uniwersyteckich Anglistyki. Był przewodniczącym Komitetu Neofilologicznego PAN. Członek Akademii Europejskiej oraz Zagranicznej Akademii Nauk Finlandii. Wykładał w kilkudziesięciu uczelniach zagranicznych, głównie w USA.

Obejmując urząd rektora powiedział: „Cudów nie dokonam, chcę tylko przygotować swoim następcom o wiele lepszą sytuację startową od tej, w jakiej ja się znalazłem”.

W czasie kadencji prof. Fisiaka kupiono dla UAM dom w Kicinie, ruszyła intensywnie budowa na Morasku. Dzięki dużej dotacji z Minis-

terstwa Edukacji Narodowej zaczęto wdrażać program komputeryzacji i rozwoju informatyki na uczelni.

Przestał pełnić funkcję rektora w październiku 1988 r., w związku z powołaniem go na stanowisko Ministra Edukacji Narodowej. Będąc ministrem (do października 1989 r.) kierował jednocześnie Instytutem Filologii Angielskiej UAM.

**Bogdan Marciniak, ur. w 1941 r. w Seceminie, woj. kieleckie, chemik, rektor w latach 1988-90.**

Absolwent UAM z 1963 r., pracę naukową podjął po odbyciu stażu w przemyśle, w charakterze technologa. Będąc doktorem, odbył roczny staż naukowy w Uniwersytecie Kansas (USA); po powrocie zainicjował w Poznaniu badania z dziedziny chemii związków krzemorganicznych. Był organizatorem X Międzynarodowego Sympozjum Chemii Krzemorganicznej (vide ZU 5-6/93). Jest wiceprzewodniczącym Komitetu Badań Chemicznych PAN. Specjalista z dziedziny chemii metaloorganicznej, katalizy kompleksami metali oraz chemii nieorganicznej. Współautor i wydawca kilku książek, licznych publikacji i patentów, a także technologii wdrożonych w przemyśle. Wygłaszał wykłady w kilkudziesięciu uczelniach, instytutach naukowych i koncernach przemysłowych w wielu krajach.

Jako rektor był inicjatorem i współzałożycielem Stowarzyszenia Absolwentów UAM oraz Fundacji UAM. W czasie kadencji prof. B. Marciniaka uczelnia pozyskała kilka nowych obiektów m.in. Coll. Historicum, Ośrodek w Obrzycku i budynek przy ul. Drzymały.

**Jerzy Fedorowski, ur. w 1934 r. w Brześciu nad Bugiem, geolog i paleozoolog, rektor od grudnia 1990 r., w 1993 r. wybrany ponownie na 3-letnią kadencję.**

Ukończył Uniwersytet Warszawski w 1958 r. Pracował początkowo w PAN w Poznaniu. Pracę doktorską obronił w Uniwersytecie Jagiellońskim, habilitował się w UAM. Zatrudniony na uczelni od 1976 r.

Od 1974 r. współpracownik naukowy prezytywnej Smithsonian Institution w Waszyngtonie.

Zajmuje się badaniami koralowców z ery paleozoicznej.

Po raz pierwszy rektorem UAM został wybrany w 1984 r., nie uzyskał jednak wymaganej wówczas akceptacji ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

Był członkiem Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie.

W czasie kadencji prof. J. Fedorowskiego wprowadzono nowy model studiów oraz zreorganizowano administrację uniwersytecką.

W październiku br. prof. J. Fedorowski wybrany został przewodniczącym Kolegium Rektorów Miasta Poznania.

**Oprac. JOANNA NOWAK**

*Źródła:*

„Wielkopolski Słownik Biograficzny” PWN Warszawa-Poznań 1981,

„Szkice do portretów przedstawicieli medycyny poznańskiej” pod red. J. Hasika i R. Meissnera, Wydawnictwo Akademii Medycznej im. K. Marcinkowskiego, Poznań 1991,

Materiały archiwalne Archiwum PAN Poznań,

Materiały archiwalne z Archiwum UAM.

★

Redakcja informuje, że do opracowania I części „Pocztu Rektorów”, którą opublikowaliśmy w ZU nr 5-6/93, wykorzystano ponadto „Dzieje Uniwersytetu im. A. Mickiewicza 1919-1969” pod red. Zdzisława Grota, Wyd. UAM oraz oprac. biograficzne dr. G.L., dyrektora Archiwum UAM.

Vide również w niniejszym numerze „List do Redakcji” - s. 31.

# Informacje • Komunikaty • Sygnały

**Kolejne posiedzenie Kolegium Rektorów** Miasta Poznania odbyło się 28 października br. Tematem posiedzenia były informacje prorektora UAM, prof. Stefana Jurgi o wizycie delegacji Landu Dolna Saksonia i prof. Jacka Rychlewskiego o sieci metropolitalnej, dyskusja nad ewentualną zmianą dotychczasowego regulaminu Kolegium Rektorów - z wprowadzeniem rektora UAM, prof. Jerzego Fedorowskiego, ustalenie wspólnej strategii ekspansji uczelni poznańskich poza teren miasta Poznania, również z wprowadzeniem rektora Jerzego Fedorowskiego oraz integracja systemu domów akademickich, który to problem przedstawił prorektor AE, prof. Emil Panek.

**„Humanistyka i kultura fizyczna”**, to temat interesującej konferencji naukowej, która odbyła się na Uniwersytecie w dniach 21-22 października. Instytut Filozofii UAM pozyskał jako współorganizatorów tego spotkania Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk oraz Zakład Filozofii i Socjologii AWF w Poznaniu. Korzystając z gościny organizatora konferencji, prof. Bolesława Andrzejewskiego, redakcja „Życia” rozmawiała z jednym z uczestników, prof. Hermannem Schmitzem z Kilonii, autorem referatu „Antropologia bez warstw”. Oto jego wypowiedź:

- Jestem filozofem, kierowałem instytutem w Uniwersytecie Kilońskim od 1971 do bieżącego roku. Moja naukowa specjalność, to fenomenologia, badana w sposób empiryczny. Jej podstawą jest własne doświadczenie, rzeczywistość, której istnieniu nie można zaprzeczyć. Wcale nie jestem pewien, że to, co dziś

uważamy za prawdziwe i ostateczne, nie zostanie zweryfikowane przez następne pokolenia badaczy. Nie ma spraw raz na zawsze rozstrzygniętych. Doświadczenie przemawia do mnie silniej niż intuicja; to, co sprawdzalne, ważniejsze jest od wyobraźni.

Profesor Hermann Schmitz opublikował 26 prac naukowych; kilka z nich dotyczy historii filozofii od czasów najdawniejszych po współczesność. Swą uwagę poświęcił m.in. filozofii prawa, etyki, estetyki, religii, a nawet filozofii języka. Stawiam zarzuty historycznym postaciom z aeropagu filozofów - powiedział profesor - Demokrotowi, Platonowi, Arystotelesowi, ale również niemieckim idealistom, myślącym w sposób bardzo subiektywny.

Niemiecki naukowiec przyznał, że jest w Polsce po raz pierwszy, a polskich filozofów, m.in. Romana Ingardena, Kazimierza Twardowskiego, Alfreda Tarskiego i Jana Łukasiewicza zna tylko z literatury naukowej.

(jaz)

**„Filozofia w dobie przemian”** - to temat kolejnej konferencji, na której obradowali filozofowie w UAM w dniach 21-22 października.

**Cenzura literatury w XIX i XX wieku**, to temat konferencji naukowej, zorganizowanej w dniach 25-27 października przez Instytut Filologii Germańskiej. Obok polskich germanistów na konferencję przybyli naukowcy z Hanoweru (RFN) i Rouen (Francja). Omawiano m.in. działalność cenzury w XIX-wiecznym Gdańsku, w okresie Republiki Weimarskiej, a także wpływ samocenzury pisarzy niemieckich przed i po roku 1945 na ich twórczość.

W **Collegium Physicum** na Morasku dziekan Wojciech Nawrocik w obecności licznie zgromadzonych gości i przyjaciół inaugurował działalność Wydziału Fizyki UAM.

**Inaugurując nowy rok akademicki, Czytelnia Austriacka UAM**, zorganizowała serię spotkań, wieczorów literackich i pokazów filmowych. M.in. zaprezentowano film „Eine Reise ins Licht” wg Vladimira Nabokova (reż. R. W.Fassbinder).

**Elżbieta Wojtkowiak**, mgr geografii, długoletni pracownik naukowo-techniczny Instytutu Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Planowania Przestrzennego UAM, zmarła 4 października br.

**Witold Borejko**, emerytowany docent Instytutu Geografii Społeczno-Gospodarczej i Planowania Przestrzennego, były prodziekan Wydziału Nauk Geograficznych, zasłużony i ceniony nauczyciel akademicki UAM, zmarł 9 października br.

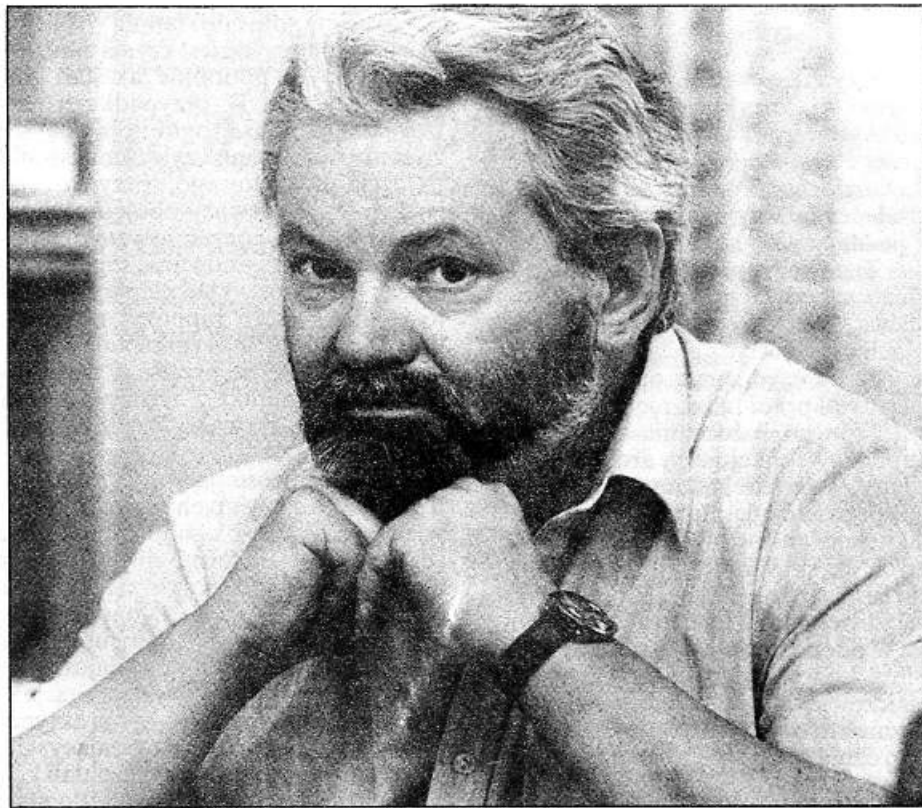
**Maciej Szwed**, student III roku Wydziału Prawa i Administracji, l.21, zginął tragicznie 8 października br.

**Jan Rutkiewicz**, oddany Uniwersytetowi pracownik Działu Administracyjno-Gospodarczego, zmarł 14 października br.

**Prof. Stanisław Kielich**, profesor zwyczajny UAM i członek Polskiej Akademii Nauk, twórca poznańskiej szkoły optyki nieliniowej, wychowawca wielu pokoleń fizyków, zmarł 15 października 1993 r. Senat żałobny odbył się 21 października. Wspomnienie o Profesorze zamieścimy w kolejnym numerze „Życia”.

Prof. dr hab. Lechosław Gapik, psycholog-psychoterapeuta, pracownik naukowy Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, przewodniczący Wydziału Badań Medycyny Niekonwencjonalnej w Polskiej Akademii Medycyny, członek Polskiej Akademii Wiedzy Seksuologicznej.

Jest autorem lub współautorem kilkunastu książek, głównie z dziedziny seksuologii i psychoterapii, m.in. „Seksuologia. Zarys encyklopedyczny” PWN, Warszawa 1985, „Seksuologia społeczna” PWN, Warszawa 1984, „Hipnoza i hipnoterapia” PZWL, 1984 i 1990, „Moc jest w tobie”, 1993.



Z prof. Lechosławem Gapikiem rozmawia Andrzej Haegenbarth

## Hipnotyzer - szarlatan czy terapeuta?

# Trenowana do zabójstwa

### Obok czuwania i obok snu

- Czy o wewnętrznych mechanizmach hipnozy wciąż wiemy tyle samo, co starożytni Egipcjanie?

- Myślę, że na ten temat wiemy niewiele więcej od nich. Przy czym ta nowa, dodatkowa wiedza, którą posiadamy, jest tylko pozornym naszym sukcesem. A to dlatego, że dzięki elektronicznej i możliwościom coraz bardziej precyzyjnego rejestrowania reakcji nerwowych jako czynności bioelektrycznych, zwiększył się nasz zasób informacji o neurofizjologicznym funkcjonowaniu człowieka. Na przykład jeszcze przed kilku laty zapis wykonany u człowieka znajdującego się w stanie hipnozy nie różnił się od zapisu człowieka niezahipnotyzowanego. Natomiast najnowsze rejestracje pokazują już pewne różnice morfologiczne i w związku z tym można wykazać, że hipnoza jest stanem odmiennym i od czuwania, i od snu. To, że wewnętrzny mechanizm zjawisk hipnotycznych nie jest nam jeszcze znany, tak bardzo nas nie martwi, ponieważ hipnoza nie stanowi tutaj szczególnego wyjątku. Nie wiemy przecież także, jaki jest wewnętrzny mechanizm myślenia, pamięci, uczenia się. I jak dotąd nie ma na całym świecie nikogo, kto potrafiłby na przykład dokładnie wyjaśnić, na czym polega wewnętrzny

mechanizm relacji zachodzących teraz, w czasie tej rozmowy, w pańskim i w moim ośrodkowym układzie nerwowym. Obecnie zjawiska psychiczne zupełnie dobrze możemy opisywać w języku psychologicznym, to znaczy określać jakie są, na czym polegają, jak je wywołać, jak je zahamować, lub ewentualnie wykorzystać. Ten poziom jest opisany stosunkowo najlepiej. Natomiast na niższym poziomie, dotyczącym zjawisk neurofizjologicznych, pozostaje wiele białych plam. Prowadzone dotychczas rozmaite badania podstawowe nad reakcjami nerwowymi nie pozwalają na pełne zrozumienie takich elementarnych procesów, jak właśnie pamięć, myślenie i tak dalej. A najgorzej jest z opisem tych zjawisk na poziomie molekularnym, czyli znajomością tego, co dzieje się w poszczególnych komórkach układu nerwowego. Bo wszystkie nasze reakcje mają przecież także swoją formułę neurobiochemiczną. To są trzy poziomy, na których możemy rozpatrywać psychiczne funkcjonowanie człowieka. Zjawiska hipnozy, jeśli chodzi o stopień ich zrozumienia i opisu, nie różnią się właściwie od innych zjawisk psychicznych. Hipnoza jest dobrze opisana na poziomie psychologicznym. W związku z tym możemy się nią posługiwać, wiemy jak to zjawisko przebiega, wiemy jak nim

kierować, aby to było bezpieczne, a nawet korzystne dla człowieka. Nie wiemy jednak, jakie wewnętrzne procesy podczas niej zachodzą. Krótko mówiąc, nasze działania przypominają do pewnego stopnia prowadzenie samochodu przez panienkę, która opanowała sprawność kierowania i przepisy ruchu, ale nie wie co dzieje się pod maską i czemu „toto” jedzie.

- A czym jest hipnoza według pana?

- Moim zdaniem, hipnoza jest pewnym szczególnym stanem psychicznym, odmiennym - co już wspomniałem - od stanu czuwania i stanu snu. Przy czym istnieją jeszcze inne stany psychiczne, jakie powstają na przykład u mistyków, albo w warunkach bardzo zaawansowanej medytacji, widocznej gdzieś na Dalekim Wschodzie. Dostrzegam pewne pokrewieństwo pomiędzy stanem hipnozy a niektórymi stanami uzyskiwanymi drogą medytacji. Jest to bowiem szczególnie rodzaj częściowego wyłączenia świadomości i zaktywizowania jej jak gdyby do zupełnie innych zadań. Z tym, że trzeba by dodać następujące uzupełnienie: nie ma czegoś takiego, jak jedna hipnoza. Zjawisko to może przebiegać w co najmniej kilku podstawowych odmianach. ➔

## Infantylni, histerycy i ...?

- Czy rzeczywiście, jak można przeczytać w „Encyklopedycznym słowniku psychiatrii”, wydanym w 1986 roku przez Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich: „Podatni na hipnozę są osobnicy infantylni, histerycy i ogólnie - poddający się sugestii?”

- Tego rodzaju opinie robią bardzo dużo szkody i są z gruntu nieprawdziwe. Niestety, w tradycyjnych ujęciach psychiatrycznych - a często mamy tu do czynienia z opracowaniami pisanymi przez ludzi, nie posiadających żadnego rozeznania w sprawach hipnozy - funkcjonują archaiczne poglądy, których badania zupełnie się nie potwierdzają. Bo akurat w przypadku zaawansowanych cech histerycznych uzyskiwanie stanu hipnotycznego jest bardzo trudne, lub wręcz niemożliwe. A to z tej prostej przyczyny, że w początkowej fazie potrzebna jest silna koncentracja uwagi, a histerycy najczęściej nie potrafią długotrwale się skoncentrować. Osoby infantylnie nie wyróżniają się tutaj niczym szczególnym, a przypadki infantylnizmu zaawansowanego, w sensie klinicznym, też się do hipnozy nie nadają. Jak wykazują poważne badania, stan hipnotyczny najszybciej uzyskują osoby w pełni zdrowe psychicznie, inteligentne, nie lękliwe, charakteryzujące się żywą wyobraźnią. Im większe odchylenie od takiego optimum formy psychicznej, tym gorzej. I dlatego osób chorych psychicznie w ogóle nie daje się hipnotyzować.

- Proszę w takim razie powiedzieć, jacy ludzie i w jakim stopniu są podatni na hipnozę?

- Z badań, które wielokrotnie się potwierdziły, wynika że 95 procent populacji wykazuje podatność na hipnozę. Pozostałe 5 procent, to najczęściej przypadki ciężkich zaburzeń psychicznych, różnego pochodzenia. Wspomniane 95 procent populacji może osiągać stan hipnozy lekkiej. Do średniej może dojść już tylko połowa. Natomiast stan hipnozy głębokiej, w której zachodzi pewien skok jakościowy w zakresie zjawisk psychicznych, może być uzyskiwany przez około 15 procent populacji. Wszelkie możliwe fenomeny psychiczne, znane i opisane, które można w tym stanie wywoływać, osiąga się u co najwyżej 2 procent populacji. Oznacza to, że jedna osoba na pięćdziesiąt może być nazwana - mówiąc językiem archaicznym - dobrym czy nawet bardzo dobrym medium hipnotycznym.

- Gdy myślimy o hipnozie, zwykle wyobrażamy sobie człowieka odcwanego od rzeczywistości, który znajduje się w stanie podobnym do snu i wykonuje wszystkie polecenia hipnotyzera. A pan na przykład poddaje zabiegom terapeutycznym pacjentów, którzy nie tracą świadomości miejsca, czasu i przestrzeni. Czy taki stan można nazwać hipnozą?

- Musimy sobie dokładnie wyjaśnić, że stan hipnozy nie jest czymś zupełnie jednorodnym, podobnie jak stan czuwania czy snu. W przypadkach najlżejszych hipnoza ogranicza się do zwiotczenia mięśni, czyli zmniejszenia napięcia mięśniowego, przyjemnego rozluźnienia, pewnej obojętności na otoczenie i równocześnie wstępnej podatności na przyjmowanie sugestii dotyczących na przykład ciepła i ociążałości. Lekki stan hipnozy, dostępny wielu ludziom, w wyniku odpowiednich działań może przejść w stan średni, gdzie kontakt z rzeczywistością zaczyna się zrywać. Rzeczywistość staje się coraz bardziej odległa i pojawia się możliwość przyjmowania bardziej zaawansowanych sugestii. Człowiek po takim zabiegu mówi na ogół, że gdyby chciał, to mógłby w każdej chwili otworzyć oczy lub wstać, co na etapie stanu średniego na ogół nie jest prawdą. Większość terapeutów na świecie z kilku powodów najczęściej stosuje hipnozę lekką i średnią. Po pierwsze, dlatego że tak jest praktycznie. Jest to stan wystarczający do wprowadzenia rozmaitych działań korekcyjnych i terapeutycznych. Po drugie, pacjent ma pewien komfort psychiczny, ponieważ odczuwa, że kontroluje to wszystko, co się z nim dzieje. Taka sytuacja zapobiega tworzeniu się ewentualnych stanów lękowych czy niepewności. A po trzecie, większość ludzi, którzy zgłaszają się po pomoc, nie ma po prostu zdolności uzyskiwania stanu hipnozy głębokiej. Podkreślam tutaj, nie lekceważmy stanów lżejszych, ponieważ to one głównie mają praktyczne znaczenie. Efekty terapii nie zależą od głębokości hipnozy. Zdarza się, że w hipnozie średniej uzyskuje się szybko i sprawnie znakomite rezultaty, a w hipnozie głębokiej rezultat jest nietrwaly.

## Ogień, wąż i grzech

- Niemniej jednak właśnie hipnoza głęboka budzi największe zainteresowanie. Czym różni się od stanów lżejszych?

- Ten stan, dostępny tylko co siódmemu człowiekowi, różni się od pozostałych tym, że powoduje wyłączenie świadomości. Wyłączenie to jest pełne i zarazem niepełne. Pełne w tym sensie, że człowiek nie reaguje na bodźce zewnętrzne i nie pamięta, co się z nim dzieło, może między innymi nie reagować na ból. Lecz równocześnie niepełne, ponieważ, jak się okazuje, na pewne rodzaje bodźców reaguje się zawsze. W toku badań laboratoryjnych stwierdzono, że bodźcem, który silnie dehipnotyzuje, czyli przerywa stan głębokiej hipnozy, jest pojawienie się ognia lub - co ciekawe - węża. Wąż tak niezwykle lękotwórczo oddziałuje na osoby zahipnotyzowane, że samoistnie wychodzą z tego stanu. Stan głębokiej hipnozy zostaje również przerwany, gdy osoba prowadząca eksperyment wymaga od zahipnotyzowanego

rzeczy, które są sprzeczne z jego zasadami moralnymi.

- Czy to znaczy, że hipnotyzator nie może dowolnie manipulować zahipnotyzowanym?

- Wszystko to, co wiąże się z ratowaniem zdrowia, z poprawianiem lub uczeniem nowych sprawności, regulowaniem poziomu motywacji i tak dalej, jest przez osoby hipnotyzowane akceptowane i w tym zakresie można zrobić bardzo dużo. Natomiast hipnoza uległaby samoistnemu przerwaniu, gdyby hipnotyzator postawił przed osobą badaną zadania, których ona nie akceptuje ze względu na swój system wartości. Kiedy więc w jednym z amerykańskich laboratoriów osobom zahipnotyzowanym polecono wziąć nabitą broń, udać się pod określony adres i tam zastrzelić człowieka, to akcja przebiegała w ten sposób, że zahipnotyzowany brał broń, szedł do wskazanego miejsca i w momencie, gdy miał oddać strzał, następowała u niego samoistna dehipnotyzacja. Istnieją również doniesienia wyraźnie wskazujące na to, że niemożliwe są nadużycia seksualne wobec osób, które tego nie akceptują. W związku z tym nie należy się obawiać, że osoba poddana hipnozie stanie się tak bezwolna, że będzie można z nią zrobić wszystko.

## Pewnego dnia, późnym wieczorem...

- Niestety nie wszyscy hipnotyzery postępują etycznie. Niektórzy dokonują niegodziwych eksperymentów, jak choćby wspomniany przez pana w książce „Hipnoza i hipnoterapia” zagraniczny „naukowiec”. Czy odhipnotyzowanie dziewczyny, będącej przez dłuższy czas pod jego wpływem, było najtrudniejszym zadaniem, z jakim przyszło się panu zmierzyć w całej, wieloletniej praktyce?

- Nie, to nie było trudne zadanie, dlatego, że zdarzyło się nie na początku mojej drogi zawodowej, tylko wówczas, kiedy dysponowałem już pewnym doświadczeniem. Przypadek, o którym pan wspominał, był zresztą znacznie bardziej uwikłany, niż to opisałem w książce. Otóż pewnego dnia, późnym wieczorem, pojawiła się u mnie w domu para nie robiąca dobrego wrażenia. Młoda kobieta przyprowadzona przez mężczyznę, który twierdził, że ją zahipnotyzował, lecz nie potrafił odhipnotyzować, wyglądała jakby była nietrzeźwa. Ale gdy przyjrzałem się jej uważniej zauważyłem, że jest w stanie wyraźnego wyleknienia i wtedy zdecydowałem się interweniować. Dziewczyna słabo kontaktowała. Zahipnotyzowałem ją ponownie, jak gdyby od zera, i później odhipnotyzowałem, z hipnozy własnej i wszelkich zaszłości. Wtedy poczuła się lepiej i nawiązała prawidłowy kontakt z otoczeniem. Umówiłem się z nią jeszcze bodaj na dwie wizyty w Akademii Medycznej, ponieważ chciałem

ustalić, co właściwie było przyczyną jej stanu. Okazało się, że miała przykre doświadczenia na terenie Francji, a później przypadkowa hipnoza, amatorsko i źle prowadzona przez mężczyznę, który ją do mnie przywiózł, jak gdyby zaktywizowała dawne lęki. Co się zdarzyło? Dziewczyna dała się namówić we Francji jakiemuś nieznanemu mężczyźnie na zwiedzanie jego laboratorium i udział w bliżej nieokreślonych eksperymentach. Z tego, co udało mi się ustalić, można domniemywać, że była trenowana do zabójstwa. Wytworzano w niej halucynacje, w czasie których wykonywała wyroki, najpierw przez naciśnięcie guzika, a później w sposób bardziej bezpośredni. Była coraz bardziej rozchwiana emocjonalnie i wylęknio-

emocjonalnie, domagała się powrotu do Francji. Miała jakąś wewnętrzną potrzebę kontynuowania poprzednich eksperymentów, prawdopodobnie zostało to jej zasugerowane. Kiedy po pewnym czasie młody człowiek próbował ją w sposób całkowicie amatorski zahipnotyzować, bardzo szybko znalazła się w dziwnym stanie psychicznym, pozostając w pół zahipnotyzowana, lub też nie w pełni rozhipnotyzowana. W takim stanie pojawiła się u mnie. Po udzieleniu pomocy starałem się zablokować jej podatność na hipnozę.

#### Wypędzanie z raju

- Czy nie obawia się pan, że kiedyś może się nie udać, że jakiś zabieg wymknie się panu spod kontroli i osoba



na, co zauważono w domu. Któregoś dnia jej śladem udała się siostra i trafiła do miejsca, gdzie odbywały się eksperymenty. Widząc dziewczynę w stanie hipnozy, w pozycji tak zwanego mostu kataleptycznego, siostra się przeraziła. Most kataleptyczny, to jest taka pozycja, którą robi się niekiedy w celach zademonstrowania możliwości daleko idącego usztywnienia mięśni; ciało staje się sztywne jak deska i można podeprzeć je tylko na piętach i na głowie. Na skutek wstrząsu, starsza siostra wpakowała dziewczynę do najbliższego samolotu i przywiozła do Polski. Ta pozostawała rozchwiana

zahipnotyzowana nie zechce się obudzić?

- Wydaje mi się to niemożliwe. Jeśli jest jakakolwiek trudność z zakończeniem hipnozy, jak my to mówimy - opór przed wyjściem z tego stanu - to zawsze istnieje konkretna przyczyna. I trzeba umieć ją znaleźć. Pewni ludzie, zwłaszcza ci mocno doświadczeni przez los, którzy mają wiele trosk i kłopotów, w stanie hipnozy czują się jak w raju. Jest to stan tak przyjemny, miły i dobry, że nie chcą z niego wychodzić. I z tego powodu mogą powstawać pewne trudności z rozhipnotyzowaniem. Dzisiaj nie jest to jed-

nak dla mnie żaden problem techniczny.

- Wiadomo, że specjaliści przeważnie wykorzystują hipnozę do celów terapeutycznych. Czasami jednak poważni psychologowie posługują się hipnozą, aby dotrzeć do kolejnych wcieleń swoich pacjentów. Czy przekonują pana argumenty zwolenników teorii reinkarnacji? Myślę zwłaszcza o opowieściach ludzi znajdujących się pod wpływem hipnozy, którzy cofnęli się pamięcią do okresu dzieciństwa, narodzin, poczęcia, aż - sięgając jeszcze dalej wstecz - do poprzednich wcieleń? Trzeba dodać, że opowieściom tym towarzyszą wielkie emocje, dramatyczne zachowania i całkowite uitożsamienie się ze swoim „poprzednim ja”.

- Opisy przypadków, które znam, nie dają w pełni rozstrzygającego wyjaśnienia, czy mamy do czynienia z fantazją, wyobrażeniem, czy też z rzeczywistymi przeżyciami. Jedną z największych trudności w stosowaniu hipnozy do takich celów jest to, że niezwykle łatwo dochodzi do fantazji i nieświadomych zafalszowań. Otóż, jeżeli hipnotyzer wymaga czegoś od osoby zahipnotyzowanej, a nie jest to sprzeczne, jak mówiłem, z jej zasadami moralnymi, to przejawia ona niezwykłą uprzejmość i zawsze się stara spełnić jego oczekiwania. O sprawach, które pan poruszył, powiem tak: dotykamy tu jakichś zjawisk wymagających dalszych badań, ale czym owe zjawiska są, czy jakimś szczególnym złudzeniem, czy elementami nowej wiedzy o egzystencji człowieka, tego dzisiaj nie można jednoznacznie stwierdzić. Rzecz obraca się raczej jeszcze w sferze wiary i przekonań, a nie dowodów naukowych.

- Pan profesor, o ile się orientuje, ma do hipnozy podejście bardzo pragmatyczne. Stosuje pan ją bowiem do leczenia nerwic i zaburzeń psychosomatycznych. Proszę powiedzieć, do jakich innych celów można jeszcze wykorzystywać to zjawisko?

- Na świecie stosuje się hipnozę między innymi w stomatologii, w chirurgii, w położnictwie i ginekologii. Pod wpływem hipnozy przeprowadza się zarówno porody o ograniczonej bolesności, jak i zabiegi przerywania ciąży. U dzieci i młodzieży leczy się przy jej pomocy jąkanie się, narkomanie, toksykomanie, lekomanie. Stosowana jest także w nowej dziedzinie nauki - sofrologii, dyscyplinie zajmującej się intensywnym nauczaniem - na przykład języków obcych - w szczególnych stanach psychicznych. Hipnoza jest naprawdę dziedziną wartą badań naukowych. Zawiera wiele nie wykorzystanych możliwości. Stanowi interesującą formę penetracji psychiki i umożliwia pełniejsze poznanie człowieka. Może służyć wielu celom: poznawczym, naukowym i terapeutycznym, profilaktyce lub resocjalizacji.

- Dziękuję panu profesorowi za rozmowę.

Rozmawiał  
ANDRZEJ HAEGENBARTH  
Fot. Romuald Świątkowski



## Ze sportu

● Drużyna koszykarek AZS Poznań przegrała pierwszy I-ligowy mecz z poznańską „Olimpią” 64:89. Porażką naszych zawodniczek zakończył się również następny mecz, z warszawską „Polonią”.

● Szeroką akcją propagandową wśród studentów pierwszego roku rozpoczął nowy rok akademicki Klub Uczelniany AZS UAM. Oprócz sekcji sportowych, prowadzonych przez trenerów z uczelnianego Studium Wychowania Fizycznego i Sportu, Klub proponuje studentom udział w kilku sekcjach rekreacyjnych. Oto one: jeździectwo, kulturystyki, narciarstwa alpejskiego, karate, turystyki, turystyki górskiej, piłki nożnej kobiet. Szczegółowe informacje o ich działalności można uzyskać w siedzibie Klubu, w d.s. „Jowita”.

● Rozpoczęły się tegoroczne międzyuczelniane rozgrywki sportowe, koordynowane przez Radę Śro-



dowiskową Klubów Uczelnianych AZS. Mimo sporych kłopotów finansowych i remontów niektórych obiektów sportowych, Rada przewiduje utrzymanie rozgrywek w 14 dyscyplinach. Po emocjach październikowych, w dniach 5-7 listopada odbędą się mistrzostwa studentów pierwszych lat w koszykówce i siatkówce kobiet i mężczyzn. O innych zawodach będziemy informować na bieżąco.

● 23-24 października w Krakowie odbyła się centralna inauguracja sportowego roku akademickiego. Tym samym AZS wszedł w jubileuszowy, 85. rok działalności. W ramach inauguracji przewidziano Turniej Mistrzów Lig Międzyuczelnianych w Piłce Siatkowej. Ze środowiska poznańskiego wybrały się siatkarki Uniwersytetu i siatkarki Politechniki.

P.K.

Fot. E. Staniewicz

...Lubię patrzeć, jak się faceci męczą

# Gole i zadymy

**W opisach prasowych wszystko jest proste: dzika, szowinistyczna, wyjąca tłuszczą, wykrzykująca wulgarne hasła, składająca się z wyrostków, którzy nie skończyli podstawówki, postrach spokojnych mieszkańców miast. Tak w oczach przeciętnego pismaka wyglądają piłkarscy kibice.**

Chodzę od lat na mecze mojej ulubionej drużyny i mogę z czystym sumieniem stwierdzić, że wśród tego motłochu poważny odsetek stanowi... studenci. I wcale nie należą oni do widzów bardziej kulturalnych czy porządnych. Zachowują się podobnie jak cała reszta. Dziwnie? Oddam im głos.

### Tomek, historia:

- Na mecze chodzę od podstawówki. Nie widzę powodu, bym teraz miał przestać to robić. Czy jako studentowi odpowiada mi atmosfera stadionu? Tak, jak najbardziej. Tu wreszcie widzę jakąś autentyczność, ludzie cieszą się czy martwią, ale tak na serio, bez udawania. W ciągu ostatnich kilku lat opuściliśmy chyba tylko kilka meczów. Chociaż wszyscy mówią, że to nie ten poziom gry, że oszustwa i łapówki, to jednak tu przychodzą. Może dlatego, że każdy mecz jest inny, że tego nie da się, jak w teatrze, wyreżyserować.

### Maciej, nauki polityczne:

- Po pierwsze, interesuję się piłką nożną. Po drugie, mam naturę chuligana. Na studiach mówią nam czasem z uśmiechem, że „wy, studenci, jesteście przyszlą elitą narodu”. Z tego uśmiechu wynika, że ci, którzy to mówią, sami w to nie wierzą. Dla mnie autentyczna elita jest tutaj. My, chuligani, jesteśmy wizytówką swojego miasta w innych częściach kraju. Do odgrywania roli elity upoważniają nas takie cechy, jak odwaga, silny charakter, aktywność - w przeciwieństwie do bierności społeczeństwa, czy poczucie wolności. Czyli kontynuujemy najlepsze cechy polskich sarmatów. Komu poza nami chciałoby się tłuc godzinami pociągami do innego miasta, gdzie można nieźle oberwać od policji i miejscowych? Tu nieważne, czy masz niepełne wykształcenie podstawowe, czy wyższe, tu liczy się energia i fantazja. Chuligan z dyplomem magistra? Czemu nie!

### Błażej, prawo:

- Na piłkę nożną chodzę systematycznie, czasami także na kosza. Lubię sport. A atmosfera stadionu jest taka, jaka jest, i nikt tego nie zmienia. Tak jest we wszystkich krajach świata. Lubię co tydzień czy dwa obejrzeć dobry mecz. Wściekałem

się trochę na końcówkę sezonu piłkarskiego. To się musi zmienić, bo kibice przestaną przychodzić, przestawia się na „Eurosport”, czy inne telewizyjne stacje. Nie można z ludźmi robić balonów.

### Mariusz, nauki polityczne:

- Lubię patrzeć, jak się faceci męczą. Ja sobie spokojnie siedzę, a taki musi biegać. A atmosfera? W porządku. Najbardziej denerwują mnie ci z prasy, którzy piszą, że kibice dzielą się na spokojnych i chuliganów. Bzdura! Jak czasami pójde „do młyna”, to jestem chuligan, a jak nie, to ten dobry? Czasami lubię poszaleć, kiedyś nawet pokazali mnie w telewizji z kawałkiem ławy w rękę, podczas zadymy z „Legią”. Dobra zabawa dla nas i dla policjantów, bo to ludzie w naszym wieku i też lubią zadymę. Grunt, to się bawić!

### Magda, socjologia:

- Pierwszy raz poszłam na mecz z moim chłopakiem. Wtedy dziewczyny wpuszczały za darmo. On chodził na mecze od małego, ale mówi, że teraz to już nie to, co dawniej. Polubiłam mecze i chodzę nadal, chociaż obecnie muszę płacić. Jest fajnie, ludzie jacyś tacy bardziej w porządku, niż gdzie indziej. Kiedy będziesz o tym pisał, to napisz co ci mówię, a nie jakieś naukowe brednie o psychologii tłumu. Na piłce nożnej też już zaczęłam się trochę znać, więc nawet oglądam mecze w telewizji, chociaż niby mówią, że to rozrywka dla facetów.

Tyle napotkani na meczu Polska-Norwegia studenci. A teraz coś zamiast puenty. Do ręki wpadł mi jeden z numerów „Przeglądu Sportowego”, a w nim komentarz dotyczący zachowania kibiców. Pewien redaktor zdołał nas tam nazwać: neandertalczykami, bandytami, łobuzami, zakutymi łbami, bandziorami. Nie, nie wytoczę mu procesu. W końcu dzieci też musi z czegoś żywić. Więcej wyzwick, to większa wierszówka, trzeba zrozumieć faceta.

**PIOTR LISIEWICZ**  
student politologii i dziennikarstwa

*Imiona zostały w tekście zmienione. Lepiej nie ryzykować, a niż ktoś nie lubi chuliganów?*

# Kto, z kim i gdzie

## Obiekty

Chlubnym wyjątkiem jest Akademia Medyczna, która skutkiem starań zatrudnionych w niej entuzjastów sportu, dorobiła się pod koniec lat osiemdziesiątych własnej hali sportowej z wielofunkcyjnym zapleczem. Prof. Bernard Kobielski, kierownik Studium Wychowania Fizycznego i Sportu AM wierzy, że w niedługim czasie w kompleksie sportowym Akademii powstanie również basen. To jednak dopiero przyszłość. Do przyszłości należy także zapowiadana przez Akademię Ekonomiczną największa hala sportowa dla studentów w rejonie domów studenckich przy ul. Dożynkowej. Na razie AE może się poszczycić jedynie dobrze wyposażoną siłownią, czynną od niedawna w piwnicach d.s. „Feniks”. Tak zwana sala sportowa w głównym gmachu Akademii służy tylko siatkarzom i koszykarzom, którzy mogą tam grać co najwyżej trójkami. Jedną małą salą sportową przy ul. Dąbrowskiego dysponuje Akademia Rolnicza, a Uniwersytet - dwiema salkami przy ul. Szmarzewskiego. To niewiele, jak na ponad 15 tysięcy studentów stacjonarnych UAM. Obecnie uczelnia adaptuje dla celów sportowych jedno z pomieszczeń na Morasku; wśród zamierzeń zespołu rektorskiego na bieżący rok akademicki znalazło się też przejęcie od wojska sali sportowej przy ulicy Młyńskiej. Jak się wydaje, te półśrodki nie powinny jednak odsuwać na daleki plan budowy przez UAM własnej, dużej, wielofunkcyjnej hali sportowej.

Żadnych obiektów sportowych nie posiadają Akademia Muzyczna i Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych. PWSSP nie wynajmuje dla studentów żadnego obiektu sportowego i nie przewiduje obowiązkowych zajęć z wychowania fizycznego. W zajęciach prowadzonych przez wspólne dla obu szkół artystycznych Studium Wychowania Fizycznego i Sportu uczestniczy tylko garstka studentów.

## Wychowanie fizyczne

Zajęcia z wychowania fizycznego, które prowadzi pracownicy sześciu studiów wychowania fizycznego i sportu przy poznańskich uczelniach, od-

bywają się z reguły w wymiarze 2 połączonych godzin lekcyjnych tygodniowo. Ze względu na wysokie koszty wynajmu obiektów, niektóre obowiązkowe zajęcia na pływalniach są krótsze.

Odległe to czasy, kiedy wychowanie fizyczne prowadzono na trzech latach studiów, a w Akademii Medycznej nawet na czterech. Obecnie około 15.000 studentów objętych tymi zajęciami, ma ich zdecydowanie za mało. Sytuację w roku akademickim 1993/94 prezentuje tabela.

## Sport

Możliwość uprawiania sportu w trakcie całych studiów, niezależnie od zajęć obowiązkowych, gwarantuje studentom Akademicki Związek Sportowy.

Zarząd Środowiskowy AZS Poznań koordynuje rozgrywki międzyuczelniane za pośrednictwem Rady Środowiskowej Klubów Uczelnianych AZS i przy jej pomocy czuwa nad Klubami w uczelniach. Ambicją działaczy jest dotarcie do wszystkich studentów i umożliwienie wszystkim chętnym uprawiania sportu. O ile jednak z dotarciem z informacjami i propozycjami nie ma większych problemów, to z możliwością zapewnienia wszystkim chętnym miejsca w obiektach sportowych jest gorzej. Możliwości poszczególnych uczelni w zakresie wynajmowania obiektów, finansowania obozów sportowych i innych przedsięwzięć są coraz bardziej ograniczone, a to odbija się bezpośrednio na działalności klubów AZS. Sytuację z ostatnich dwóch lat przedstawia tabela.

Trzeba zauważyć, że spadła popularność wszelkich organizacji studenckich. To zjawisko nie ominęło i klubów uczelnianych AZS. Maleje chęć studentów do społecznego działania. Coraz częściej instruktorzy zatrudnieni w SWFiS nie tylko pełnią funkcję trenerów poszczególnych sekcji klubowych, ale też z konieczności przejmują rolę działaczy i organizatorów imprez sportowych. W zasadzie zjawisko to nie dotknęło jedynie Klubu Uczelnianego AZS Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

Studenti uprawiają poszczególne dyscypliny w sekcjach klubów uczelnianych, a sekcje te po-

Na 1 metr kwadratowy obiektów sportowych\* przypada w Poznaniu ponad 15 studentów, co sytuuje nasze miasto na jednym z ostatnich miejsc w kraju.

dzielone są na rekreacyjne i sportowe. Różnica polega na tym, że w ramach sekcji rekreacyjnych nie organizuje się zawodów sportowych i bywają one częściowo odpłatne, natomiast sekcje sportowe uczestniczą w zawodach. Środowisko poznańskie ma najszerszy system rozgrywek międzyuczelnianych w skali kraju (Akademickie Mistrzostwa Poznania, mistrzostwa studentów pierwszych lat, turnieje o puchary rektorów, w tym najstarsze zawody studenckie w Polsce - Międzyuczelniane Zawody Pływackie Szkół Wyższych m. Poznania o Puchar JM Rektora UAM). Są też zawody towarzyskie, w tym międzynarodowe, oraz ogólnopolskie Mistrzostwa Szkół Wyższych, w większości dyscyplin rozgrywane odrębnie w pięciu typach uczelni.

Aby dać obraz siły poszczególnych uczelni w rywalizacji sportowej można wspomnieć, że w Akademickich Mistrzostwach Poznania (liga międzyuczelniana) w roku akad. 1992/93 uniwersytet odniósł 5 zwycięstw drużynowych, Politechnika i Akademia Medyczna po 3, Akademia Ekonomiczna 2, a Akademia Rolnicza 1. W rywalizacji na szczeblu centralnym najlepiej reprezentują nasze środowisko studenci AM, którzy od kilku lat okazują się najlepsi w klasyfikacji generalnej jedenastu uczelni medycznych.

## Zdrowie

Liczba studentów, którzy korzystają ze stałych lub okresowych zwolnień z zajęć wychowania fizycznego wzrosła do 8-9 procent. Ponad 500 osób leczy się w Poradni Rehabilitacyjnej, a najczęstsze schorzenia, to zmiany w stawach kończyn, dyskopatia, schorzenia kręgosłupa, stany połamaniowe. Coraz więcej studentów korzysta z opieki Poradni Zdrowia Psychicznego, skarżąc się na nerwice, zaburzenia osobowości, psychozy, zaburzenia depresyjno-sytuacyjne.

Te informacje nie potrzebują chyba komentarza, tym bardziej że zasadniczo nie zdrowie było tematem artykułu.

PIOTR KUŚ

\*Wyluczając Akademię Wychowania Fizycznego.

### Obowiązkowe zajęcia z wychowania fizycznego w szkołach wyższych Poznania w r. ak. 1993/94

Uczelnia	Okres obowiązywania WF-u	Liczba osób objętych zajęciami
AE	2 lata	2.500
AM	3 lata	1.710
AR	1 rok	1.245
PP	2-3 lata *	3.480
UAM	2 lata	6.100
A.Muz.	2 lata **	150
PWSSP	***	-

### Kluby Uczelniane AZS w Poznaniu

Uczelnia	Liczba członków		AZS Liczba sekcji	
	1991	1992	1991	1992
AE	193	168	10	09
AM	327	336	12	14
AR	238	226	14	14
PP	205	204	12	10
UAM	805	548	23	18
Razem	1 768	1 482	71	65

\* Spośród pięciu wydziałów Politechniki Poznańskiej dwa: Wydział Budowy Maszyn oraz Maszyny Robocze i Pojazdy prowadzą wychowanie fizyczne w ciągu 3 lat.

\*\* Na Wydziale Wokalnym Akademii Muzycznej WF obowiązuje przez 5 spośród 6 lat nauki. Dotyczy to około 50 osób na 300 studentów Akademii.

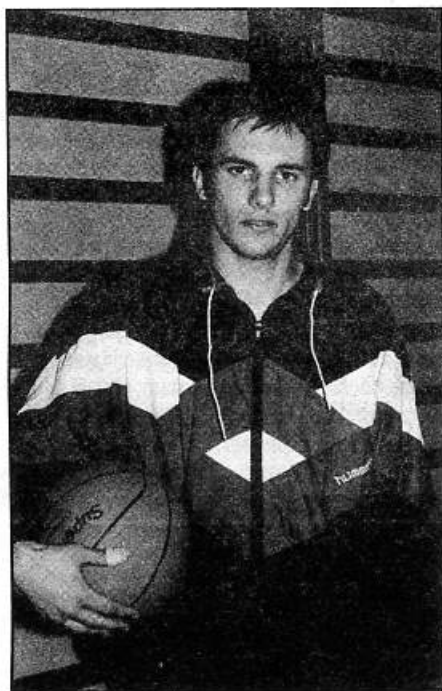
\*\*\* Studenci PWSSP uczestniczą tylko w zajęciach fakultatywnych, organizowanych przez Międzyuczelniane Studium WF i Sportu, wspólne dla PWSSP i Akademii Muzycznej.

Miano „Najlepszego studenta-sportowca KU AZS UAM w roku akademickim 1992/93” przypadło Tomaszowi Siekierskiemu, studentowi IV roku pedagogiki, zawodnikowi sekcji koszykówki. Podczas inauguracji nowego roku akademickiego, JM Rektor UAM, prof. dr hab. Jerzy Fedorowski, wręczył Tomkowi okazały puchar oraz list gratulacyjny. Tradycja nadawania tego wyróżnienia sięga roku 1986.

Tomasz Siekierski reprezentuje barwy uczelni od pierwszego roku studiów, tj. od jesieni 1990 roku. W drużynie koszykówki rozegrał ponad pięćdziesiąt spotkań, m.in. w Akademickich Mistrzostwach Poznania, Mistrzostwach Mistrzów Lig Międzyuczelnianych oraz dwukrotnie w Mistrzostwach Polski Uniwersytetów (1991 i 1993). Trenerem Tomka jest mgr Jan Strugarek, opiekujący się od kilku lat sekcją koszykówki KU AZS UAM.

Miniony rok był dla naszego koszykarza szczególnie udany. Wraz z drużyną wywalczył Akademickie Mistrzostwo Poznania, a ponadto III miejsce w Turnieju Mistrzów

## Najlepszy



Lig Międzyuczelnianych (Zielona Góra, październik 1992) i III miejsce w Mistrzostwach Polski Uniwersytetów (Kraków, maj 1993). Tę ostatnią imprezę wspomina ze szczególnym sentymentem, gdyż został wybrany przez trenerów uczestniczących drużyn najlepszym zawodnikiem mistrzostw.

Do sukcesów, jakie odniósł w ubiegłym roku akademickim, można dodać pierwsze miejsce jego drużyny w wiosennym Turnieju o Puchar JM Rektora UAM, rozegranym oczywiście w Poznaniu.

Najlepszy student-sportowiec nie kończy kariery i zapowiada, wraz z drużyną, walkę o kolejne trofea.

P. K.

Fot. Czesław Koperski

# Nadzieja cherlaków?

**U stóp Gubałówki, przy ulicy Ciągłówek 9, wznosi się gmach jedynego dziś chyba w Polsce sanatorium dla studentów i pracowników wyższych uczelni.**

Początki Akademickiego Centrum Rehabilitacji sięgają przełomu XIX i XX wieku. Grupa ówczesnych znakomitych lekarzy postanowiła zorganizować w Zakopanem - wtedy rozwijającym się uzdrowisku - możliwość pobytu dla niezamożnych młodych ludzi chorych na gruźlicę. Zawiązane przez nich Towarzystwo „Pomoc Bratnia”, dzięki składkom i darom, urządziło w kilku willach przy Chramcówkach i ulicy Sienkiewicza pierwsze domy zdrojowe dla studentów. W 1911 roku Towarzystwo dokupiło na Ciągłówek willę „Grażyna”, zaprojektowaną przez Stanisława Witkiewicza, przeznaczając ją dla mężczyzn; w pobliskim „Parnasie” zakwaterowano kobiety.

Pacjentami Domu Zdrowia „Pomoc Bratnia” byli akademicy o różnych poglądach politycznych, na przykład Feliks Dzierżyński i Władysław Sikorski. Spowiadał kuracjuszy m.in. ojciec Maksymilian Kolbe (w latach 1920-21).

W 1932 r. nazwano sanatorium imieniem marszałka Józefa Piłsudskiego, który często przyjeżdżał do uzdrowiska, aby leczyć przeziębienia i chronić się w ten sposób przed gruźlicą. Po wojnie nastąpiło przemianowanie na centrum dr. Stefana Jasińskiego, od nazwiska wieloletniego kierownika (w latach 1925-51).

Sylwetkę potężnego, murowanego, czteropiętrowego ACR-u widać wyraźnie nawet z Giewontu. Budynek wzniesiono w 1932 r. Miejsca nie można było wybrać trafniej. Z okien rozciąga się widok na ośnieżone prawie przez cały rok pasmo Tatr „co jakby podawszy sobie dłonie, utworzyły wspaniały, przedpotopowy łańcuch piętrzący się dumnie w lepsze krainy”.\*

Malownicze położenie zapewne przynosi kuracjom pewną ulgę w cierpieniu. Przyjeżdżają tu bowiem studenci z różnymi, czasem bardzo poważnymi schorzeniami. Niedgdy była to przeważnie gruźlica, obecnie zaś choroby układu kost-

nego, oddechowego, pokarmowego i nerwowego. Dowcipni studenci wymyślili nazwy dla kuracjuszy, którzy zamieszkują poszczególne piętra: skoczki, wentyle, podroby i czubki.

Pacjenci korzystają z rozmaitych zabiegów, jak inhalacje, hydroterapia, solanki i masaże lecznicze. Do ich dyspozycji oddana jest też sala gimnastyczna. Kilka lat temu mogli korzystać bezpłatnie z basenu na Antałówce, dziś za wstęp trzeba płacić.

Sanatoryjny dzień, rozpoczynający się pobudką o 7.30, dzieli się na dwie części. Przedpołudnia wypełniają wizyty w gabinetach lekarskich i zabiegi; popołudnia są wolne i w różny sposób spędzane przez kuracjuszy. Najczęściej wyprawiają się oni na krótkie wycieczki do bliskich dolinek: Strążyskiej, Białego Dunajca i Kościeliskiej. Chętnie odwiedzają też zakopiańskie kawiarenki, wśród których największą popularnością cieszy się „Coctail-bar” przy Krupówkach. Wieczorami odwiedzają się wzajemnie w pokojach, rozmawiają o poezji, literaturze, sztuce oraz o mniej lub bardziej ważnych dla nich sprawach. Organizują ogniska, grają na gitarach. Między osobami, które przybywają z różnych, często bardzo odległych stron Polski, zawiązują się często trwałe i głębokie przyjaźnie.

Sanatorium posiada bibliotekę i salę teatralną, coraz rzadziej odwiedzaną przez artystów. Podobnie jak cała służba zdrowia, centrum przeżywa bowiem trudności finansowe. Jeszcze przed paru laty zatrudniało przewodnika, organizowało wycieczki autokarowe do Morskiego Oka, w Pieniny i najbliższe okolice Zakopanego. Co wieczór zapraszano ciekawych gości, którzy związali swe życie z górami. Zaglądali często aktorzy z teatru Witkacego. Były rozmowy o Życiu, prowadzone przy blasku świec.

Czy powrócą tamte, barwne lata?

**MALGORZATA KRZUSZCZ**

\* W. Jarzębowski, A. Konieczny „Trochę marzeń, trochę wrażeń o właścicielach Zakopanego”, Kraków 1989.

# Przedstawiają się Fundacje

## Fundacja im. Stefana Batorego

**Adres**  
Fundacja im. Stefana Batorego\*  
ul. Flory 9 (IV p.)  
00-586 Warszawa

### Cele

Popieranie wszechstronnego rozwoju społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza działalności społecznej, informacyjnej, kulturalnej, naukowej i oświatowej na rzecz rozwoju rynku i demokracji w Polsce oraz zblżenia narodów i państw Europy Wschodniej i Środkowej.

### Realizacja

Inicjowanie i wspieranie:

- programów i prac badawczych na temat zjawisk społecznych, ekonomicznych i politycznych zgodnych z celami Fundacji,

- kontaktów między przedstawicielami krajów i społeczności Europy Wschodniej i Środkowej służących nawiązaniu współpracy na rzecz rozwoju demokracji i rynku oraz systemów informacji w tych dziedzinach

- programów szkolenia specjalistów różnych dziedzin dla powstających i rozwijających się instytucji rynku, demokracji i samorządu lokalnego,

- popularyzowaniu w szerokich kręgach społecznych wiedzy na temat mechanizmów rynkowych, instytucji demokracji, praw obywatelskich,

- propagowania postaw obywatelskich, ekonomicznej przedsiębiorczości, samodzielności i inicjatywy.

### Zasady

Dotacje przyznaje się na projekty zgodne ze statutowymi celami Fundacji.

Wspierane są konkretne projekty i akcje; nie jest udzielana stała, długofalowa

pomoc dla instytucji i organizacji.

Udziela się dofinansowania konkretnych przedsięwzięć, a nie finansuje całkowitych kosztów projektu.

Nie są przyznawane dotacje na projekty już realizowane.

Nie udziela się wsparcia finansowego dla działalności gospodarczej i przedsięwzięć o charakterze komercyjnym.

Nie dotuje się działalności politycznej, a w szczególności partii politycznych.

Nie dotuje się działalności związanej z pracą administracji państwowej (centralnej ani lokalnej) oraz działalności parlamentarnej.

### Program stypendialny

Fundacja prowadzi program stypendialny dla studentów, absolwentów wyższych uczelni i młodych pracowników naukowych:

- stypendia na regularne studia podyplomowe w oparciu o umowy zawarte przez Fundację z zagranicznymi ośrodkami naukowymi

- stypendia na uczestnictwo w seminariach, kursach i szkoleniach specjalistycznych zgodnie z otrzymywanymi przez Fundację ofertami zagranicznych instytucji naukowych.

Rekrutacja na wszystkie stypendia odbywa się wyłącznie w drodze konkursów otwartych.

*(Informacje i wnioski o stypendia, opisy programów, Statut Fundacji - w Dziale Współpracy z Zagranicą UAM).*

*\*Powstała w maju 1988; fundatorem i założycielem jest obywatel Stanów Zjednoczonych George Soros.*

## Fundacja Volkswagena

**Adres**  
Volkswagen-Stiftung  
Kastanienallee 35  
D-3000 Hannover 81  
Niemcy

### Cele

Wspomaganie badań naukowych

Dziedziny: nauki ścisłe, humanistyczne, społeczne, edukacyjne.

Preferowane są projekty mieszczące się w ramach ustalonych tematów.

### Tematy

1. Historia Niemiec
2. Dyktatury XX wieku
3. Bezpieczeństwo międzynarodowe
4. Przekształcanie systemów gospodarczych
5. Nowe technologie informacji i komunikacji
6. Prawo i zachowanie
7. Środowisko naturalne
8. Archeometalurgia
9. Reakcje metaloorganiczne służące syntezie organicznej
10. Interdyscyplinarne projekty w naukach inżyniersko-technicznych
11. Mikrocharakterystyka materiałów
12. Fotonika
13. Neuroimmunologia, samopoczucie i zachowanie.

### Uwagi

Instytucje polskie mogą starać się o granty Fundacji Volkswagena pod warunkiem współpracy z instytucją niemiecką.

Podania mogą być napisane w języku niemieckim lub angielskim.

Nie istnieje specjalny formularz podania. Informator Fundacji zawiera dokładne wskazówki, co powinno być we wniosku zawarte.

*(Informator Fundacji jest dostępny w Dziale Współpracy z Zagranicą UAM, w wersji niemieckiej i angielskiej).*

## GFPS - stypendia w Niemczech

**GFPS - Stowarzyszenie Wspierające Pobyty Naukowe Studentów Polskich w Niemczech wraz z Towarzystwem Polsko-Niemieckiej Wymiany Akademickiej GFPS-Polska oferują m.in. 6-miesięczne, stypendia w semestrze zimowym od października do marca.**

Stypendia przewidziane są dla studentów IV i V roku wszystkich kierunków oraz doktorantów (także asystentów i innych osób pracujących nad doktoratem) do 30 roku życia. Od kandydatów wymagana jest znajomość języka niemieckiego, umożliwiająca korzystanie z literatury i przynajmniej bierne uczestnictwo w zajęciach uniwersyteckich (wykładach, seminariach).

Stypendyści przebywają w Niemczech na prawach studentów. Studia możliwe są w Akwizgranie (Aachen), Berlinie, Fryburgu, Hamburgu, Kolonii, Moguncji, Monasterze (Munster) i kilku jeszcze uniwersytetach.

W ramach zaproszenia otrzymuje się stypendium ok. 600 DM miesięcznie, w tym zawarta jest pula na zakup książek, jest zapewnione bezpłatne mieszkanie, ubezpieczenie lekarskie, zwrot kosztów podróży do Niemiec i z powrotem oraz pomoc w organizacji pobytu i nawiązaniu kontaktów naukowych i kulturalnych.

Osoby zainteresowane pobytem w semestrze zimowym 1994 powinny składać dokumenty od 1 grudnia 93 r. do 31 stycznia 94 r.

Formularze można otrzymać po listowym zgłoszeniu i załączeniu zaadresowanej koperty ze znaczkiem.

Adres dla studentów poznańskich:  
**GFPS - Polska**  
**Skrytka pocztowa 87**  
**30-024 Kraków 65**

# SZTUKI PIĘKNE

## Kobieta, eros, śmierć

Bywalcy salonów sztuki wiedzą już zapewne, że chodzi o wystawę zatytułowaną „Kobieta, eros, śmierć, cykle graficzne Maxa Klingera”, czynną od końca września do połowy listopada br. w poznańskim Muzeum Narodowym.

Max Klinger był niemieckim malarzem, rzeźbiarzem i grafikiem. Żył w latach 1857-1920. Obecnie jest on uważany za jednego z największych grafików swego kraju, nierozdzielnie związanego z europejskim symbolizmem z przełomu XIX i XX wieku.

Artysta głęboko interesował się zarówno muzyką, co jest widoczne w podejmowanych przez niego tematach oraz w specyficznym opisywaniu i układaniu prac, jak literaturą i filozofią. Bliska mu była filozofia Schopenhauera i koncepcja geniusza, wybitnej jednostki, zawarta w pismach Nietzschego. W jego pracach dostrzega się również aktywny stosunek do mitologii, tradycji chrześcijańskiej i antycznej. Do stale powracających motywów w cyklach graficznych należą marzenia i fantazje senne, przeznaczenie człowieka, miłość, śmierć i rola artysty.

W Muzeum Narodowym w Poznaniu, po poszukiwaniach i kwerendach, przedstawiono ryciny Klingera pochodzące z polskich zbiorów. Aby jednak zdemontować pełne cykle graficzne artysty, część obiektów wypożyczono z lipskiego Museum der bildenden Künste, posiadającego największe zbiory prac tego twórcy. Na świetnie zaaranżowanej i znakomicie przygotowanej pod względem merytorycznym ekspozycji zgromadzono dwieście kilkadziesiąt plansz. Zadbano również o to, aby narracja ekspozycji jako całości przebiegała według klingerowskiego schematu muzycznego opusu.

Wśród wielu wspaniałych grafik, moim zdaniem na szczególną uwagę zwracających zasługują takie cykle, jak „Rękawiczka” - oniryczna opowieść o marzeniach, obawach i pragnieniach zakochanego mężczyzny, sprowokowana przez rękawiczkę, podniesioną na wrotowisku (prace te uważane są za pierwsze wizualne wcielenie psychoanalizy); „Fantazja Brahmsa” - nader udanie łącząca muzykę, poezję i plastykę oraz „O śmierci, część druga” - dzieło najgłębsze ideowo i o najbardziej przemyślanej, jednolitej koncepcji, wyraźnie zainspirowane teoriami Schopenhauera i Nietzschego, a poza tym wspaniałe pod względem artystycznym.

Co uderza współczesnego widza, stylującego się po raz pierwszy z graficznym dorobkiem Maxa Klingera? Przede wszystkim bogactwo tematów, wyobraźnia oraz sugestywność i hermetyczność świata przedstawionego, do którego dotarcie nie jest łatwe. Zdumienie budzi również głębokie zakorzenienie artysty w filozofii i kulturze artystycznej swojego czasu, a także interesujące nawiązanie do popularnej wówczas syntezy sztuk i twórcze podejście do wykonywanych ilustracji.

Gorąco zachęcam do zwiedzania wystawy! Będzie otwarta tylko do 14 listopada.

ANDRZEJ HAEGENBARTH

## Matematycy

● Wydział rozpoczął swoją działalność 1 września br. mając 108 nauczycieli akademickich (38 osób posiadających tytuł naukowy lub stopień doktora habilitowanego, 69 pracowników na stanowiskach adiunkta, asystenta i starszego wykładowcy, oraz 1 pracownika naukowego na stanowisku asystenta), 5 pracowników administracyjnych i 3 pracowników inżynierijno-technicznych. W Bibliotece Wydziału pracują 4 osoby. Dziekanem jest prof. M. Karoński.

● Na studia dzienne (5-letnie oraz 3-letnie Zawodowe Studium Informatyki kończące się licencjatem) przyjęto w tym roku, odpowiednio, 173 oraz 40 studentów. Studia te są bezpłatne. Na latach II-V obu rodzajów studiów uczy się 588 osób.

● Wydział prowadzi także studia zaoczne i podyplomowe. Tylko 5-letnie studia zaoczne są bezpłatne, w pozostałych przypadkach opłata wynosi od 2,3 do 3 mln zł za semestr (choć nie musi jej wносить sam stu-

dent, lecz np. Kuratorium). Na studiach zaocznych i podyplomowych studiuje razem około 540 osób.

● W Radzie Wydziału zasiada 58 osób.

● Wydział uczestniczy w programie TEMPUS (JEP 1941) „Logic, Language and Information Technology” w latach 1991-1994. Funkcję „contact person” pełni prof. dr hab. Wojciech Buszkowski. Z funduszy programu zakupiono sprzęt dla Wydziału za 14.650 ECU, sfinansowano osiem staży naukowych, sześć pobyków na konferencjach oraz cztery 6-miesięczne staże studenckie.

(„Informator Wydziałowy”  
WMI, październik 1993)

## Historycy

● W dniach od 16 do 18 września w Instytucie Historii UAM odbyła się konferencja naukowa poświęcona perspektywom modernizacji podręczników historii u progu reformy szkolnej.

Głównymi organizatorami spotkania w Poznaniu byli: prof. dr hab. Maria Kujawska - Kierownik Zakładu Dydaktyki Historii oraz prof. dr hab. Jerzy Maternicki - Przewod-

niczący Sekcji Dydaktyki Komisji Nauk Historycznych PAN. Przedstawiciele instytucji odpowiedzialnych za polskie podręczniki do nauczania historii stawili się w komplecie. Byli więc naukowcy ze wszystkich ośrodków akademickich w Polsce: metodolodzy, dydaktycy, historycy, pedagogzy i psychologzy. Przybyli przedstawiciele Wojewódzkich Ośrodków Metodycznych z Poznania i Warszawy oraz nauczyciele-praktycy. Nie zabrakło autorów najważniejszych na rynku wydawniczym podręczników historii. Swoją obecność zaznaczyli wydawcy oraz przedstawiciele MEN. Organizatorzy konferencji stworzyli więc optymalną sytuację dla przeprowadzenia rzeczowej dyskusji na temat podręczników historii. **I.S.**

## Bibliotekarze

● W Jarocinie odbyło się VIII Międzynarodowe spotkanie wykładowców Podstaw Informacji Naukowej, zorganizowane przez Bibliotekę Uniwersytecką przy współpracy Zakładu Technik Kształcenia IP UAM, zatytułowane „Informacja

# Autoprezentacje

a nauka. Technologia kształcenia twórczego”. W spotkaniu, obok przedstawicieli 12 ośrodków z Polski, wzięli udział goście z Bayreuth, Halle i Stuttgartu. Przedstawiono również referat nieobecnego gościa z Wielkiej Brytanii.

● Dla całego środowiska zorganizowano pokaz zintegrowanego bibliotecznego systemu komputerowego V generacji „Voyager” amerykańskiej firmy MARCorp. Był to kolejny, po systemie Aleph, pokaz zorganizowany przed podjęciem decyzji na temat wyboru oprogramowania dla sieci biblioteczno-informacyjnej UAM. Pokaz systemu bez wątplenia niezwykle dojrzałego, lecz także najdroższego z poznanych.

● Obradowała Rada Fundacji „Sztuka Królewska w Polsce”, w której uczestniczą z ramienia Biblioteki Uniwersyteckiej dr Artur Jazdon, mgr Andrzej Karpowicz i dr Zbigniew Sławiński. Podjęto m.in. decyzję o zakupie kserografu dla Filii w Ciężeniu i przeznaczeniu 10 mln zł na konserwację masoników. Finalizowane jest wydanie folderu o Ciężeniu i zbiorach masonskich, finansowanego przez Fundację.



Koncerty sygnują się jak z rogu obfitości.

Tylko w telegraficznym skrócie uda się omówić wydarzenia muzyczne w auli na

przełomie września i października br.

● Wiosną 17 września - w całości wy-

pełniony muzyką Krzysztofa Meyera, na

50. urodziny kompozytora, krakowianina,

na, profesora Wydziału Sztuki Muzycznej

w Kolonii, lecz sercem związanego z Po-

znaniem, był też okazją do spotkania ze

znakomitą wiołoczełstwą rosyjskim,

Iwanem Monighełtim. Dyrygował And-

rzej Borejko.

● Pod tą samą batutą 24 września roz-

brzmiewała muzyka hiszpańska ze słyn-

nym ravelowskim „Bohemem”. Był też

Koncert gitarowy Joaquina Rodrigo

z Waldemarom Gromolakem, który

szczególnie zachwylił bisem - bluesem

Nikity Kozkina. Mniej natomiast entuz-

jazmu tłumnie zgromadzonych słucha-

czy wzbudziła Muzyka baletowa „Czaro-

rtęć mezosopranną Jadvigi T. Ste-

pien.

● Kolejny wieczór filharmoników, 30

wrzesnia, choć bardzo uzomalciony pro-

gramowo (Dallapiccola, Mozart i Respi-

ghini), wypadł raczej blado. Szwajcarski

Pałac stanowi filię Biblioteki Uni-

wersyteckiej, w której przechowy-

wane są bogate zbiory masoników,

Judaiów, starodruków, Budynek,

oraz innymi obiektami stanowi

W przeszłości zwartą całość. We

urządzone filię PGR Strzałkowo -

w tym celu, w wyniku

Zakład Rolny w Ciążeniu. W wyniku

zmian ekonomicznych w kraju ta

część nieruchomości znalazła się

w dyspozycji Agencji Własności Rol-

nej Skarbu Państwa.

W czerwcu 1992 r. władze UAM

rozpozyczyły działania zmierzające do

przejęcia tej części nieruchomości;

był powierzonej określeniu na 1,48

ha. Był to ze strony Uniwersytetu

wyraz dążenia do podjęcia całego

zespółu pałacowo-parkowego w ce-

lu zorganizowania odpowiedniego

magazynu dla bogatego księgozbió-

ru oraz odpowiedniej bazy socjal-

no-bytowej dla korzystających ze

zbiorów nauzczyteli akademickich,

bibliotekarzy i magistrantów, przy-

gotowujących tu swoje prace.

Mimo zgodnej woli przedstawicie-

● Biblioteka UAM zorganizowała

Podjęto decyzję o przystąpieniu do

bibliotek uniwersyteckich w Polsce,

oraz innych obiektami w War-

szawie, Krakowie, Gdańsku i Wroc-

ławiu, które zakupiły już kompute-

rowe programy kartotek wzorczo-

wych. Postanowiono wypracować

wspólne wskaźniki statystyczne,

umożliwiające ich porównywanie,

tworzyć inwentarze programów

komputerowych i baz danych na

CD, powołać krajową, biblioteczną

listę dyskusyjną w sieci Internet

oraz intensyfikować wymiane wy-

staw między bibliotekami uniwer-

syteckimi. Omówiono również pro-

blemy finansowania bibliotek ze

szczególnym uwzględnieniem roz-

woju bibliotek centralnych, stanu

kadr i odpłatności za świadczone

usługi.

Dyrektor Artur Jazdon przebywał

z wizytą w Martin-Opitz-Bibliothek

w Hernie, główniej bibliotece Nie-

miec, zawierającej literaturę na te-

mat Europy Wschodniej. Podpisano

umowę o współpracy w zakresie

# Autoprezentacja

Wymiany literatury nowej i duble-  
tow, wymiany wystaw tematycz-  
nych, nieodpłatnej obsługi wypozy-  
czeń międzybibliotecznych i wymia-  
ny pracowników na krótkotermino-  
we staże zawodowe.  
Dzięki uprzejmości Konsulatu  
Stanów Zjednoczonych w Poznaniu,  
w Bibliotece UAM zaprezentowano  
wystawę pod tytułem „Ziemia jest  
tylko jedna”, dotyczącą ochrony  
środowiska.  
Jako pierwsza w Polsce, Biblio-  
teka UAM zakupiła przenośne urzą-  
dzenie do odczytu baz danych na  
zminiaturyzowanych płytach kom-  
paktowych. Urządzenie jest dostę-  
pne w Oddziale Informacji Naukowej.  
Na prenumeratę czasopism na rok  
1994, MEN przekazał dotację w wy-  
sokości 2,6 mld zł (w roku ubiegłym  
2,2 mld zł).

## Administracja

### DR ARTUR JAZDON

Wymiany literatury nowej i duble-  
tow, wymiany wystaw tematycz-  
nych, nieodpłatnej obsługi wypozy-  
czeń międzybibliotecznych i wymia-  
ny pracowników na krótkotermino-  
we staże zawodowe.  
Dzięki uprzejmości Konsulatu  
Stanów Zjednoczonych w Poznaniu,  
w Bibliotece UAM zaprezentowano  
wystawę pod tytułem „Ziemia jest  
tylko jedna”, dotyczącą ochrony  
środowiska.  
Jako pierwsza w Polsce, Biblio-  
teka UAM zakupiła przenośne urzą-  
dzenie do odczytu baz danych na  
zminiaturyzowanych płytach kom-  
paktowych. Urządzenie jest dostę-  
pne w Oddziale Informacji Naukowej.  
Na prenumeratę czasopism na rok  
1994, MEN przekazał dotację w wy-  
sokości 2,6 mld zł (w roku ubiegłym  
2,2 mld zł).

W tym celu, w wyniku  
Zakład Rolny w Ciążeniu. W wyniku  
zmian ekonomicznych w kraju ta  
część nieruchomości znalazła się  
w dyspozycji Agencji Własności Rol-  
nej Skarbu Państwa.  
W czerwcu 1992 r. władze UAM  
rozpozyczyły działania zmierzające do  
przejęcia tej części nieruchomości;

ment notarialny.  
4 października br. spisano doku-  
G.K.

## Kuszenie losu?

### Student nie ubezpieczony

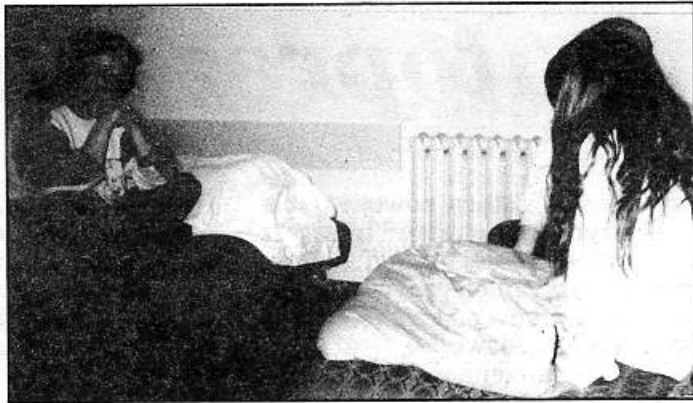
Nie wszyscy studenci poznańskich uczelni są ubezpieczeni od następstw nieszczęśliwych wypadków. Jeśli student wpadnie pod samochód, bądź złamie rękę lub nogę, nie dostanie z tytułu ubezpieczenia złamanego grosza. Dlaczego biurokratyczny brak wyobraźni ma znowu działać na czyjąś niekorzyść?

Kwota ubezpieczenia na poznańskim Uniwersytecie wynosi 40 tysięcy złotych. W dziale spraw bytowych Wydziału Nauk Społecznych poinformowano nas, że suma ta jest egzekwowana jedynie od studentów, którzy korzystają ze stypendiów społecznych lub naukowych. Od nich najłatwiej jest ściągnąć pieniądze; potrąca się je automatycznie ze stypendium. Pozostali studenci sami muszą martwić się o swoje ubezpieczenie, tyle że nikt nigdy ich o tym nie poinformował. (emem)



Tę tablicę - nową, śliczną i podświetloną na dziedzińcu naszego ulubionego WNS-u odczytujemy jako wyraz wiary, że do redakcji każdy trafi na

oślep. Poza tym jest wszystko; nie pominięto nawet stołówki i dwóch bufetów, jakby nie dowierzając, że student trafi po zapachu. Fot. Ewa Staniewicz



Te studentki - zakwaterowane w świetlicy - na polowe warunki nie narzekały.

## Quo vadis?

30 września, w dniu inauguracji dla studentów pierwszego roku, w Domu Akademickim przy ul. Krańcowej zabrakło miejsc dla 120 osób.



Przyjezdnych lokowano w prowizorycznie przystosowanych świetlicach, niektórzy wracali do domów. Zamieszanie spowodowane przedłużeniem wakacyjnego remontu trwało około tygodnia.

Kierownik domu, pan Jerzy Jakubiak, był wobec tej sytuacji bezradny; konieczność rozpoczęcia remontu sygnalizował na początku lipca, gdy tymczasem wykonawcy przybyli w sierpniu.

Dyrektor administracyjny UAM, mgr Stanisław Wachowiak przyznał, że ekipa remontowa przybyła za późno; dodatkowo w trakcie prac wyłoniła się potrzeba rozszerzenia ich zakresu o wymianę sieci elektrycznej.

Może jednak w konsekwencji lepiej, że tak się stało, niż gdyby miało dojść do awarii w ciągu roku akademickiego.

Przy Krańcowej ogółem zamieszkało 600 osób z UAM, w tym połowę stanowią studenci, a połowę lektorzy.

Tekst i fot. Ewa Staniewicz

Kierownik Jerzy Jakubiak - dobra mina do złej gry.

## List do Redakcji

Prof. dr hab. med. Jacek Juszczyk  
Kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych  
Akademii Medycznej im. Karola Marcinkowskiego  
w Poznaniu

Szanowna Pani Redaktor!

W nr 5-6/1993 redagowanego przez Panią czasopisma, ukazał się „Poczet Rektorów”, cz. I. W biogramie Prof. Stanisława Pawłowskiego, zabrakło - moim zdaniem - bardzo ważnej informacji. Profesor Pawłowski został zamordowany przez Niemców w Forcie VII w dniu 6 stycznia 1940 r. Był on jedną z ofiar terroru hitlerowskiego, który dotknął pracowników Uniwersytetu Poznańskiego już w pierwszych miesiącach okupacji. Upamiętnia to tablica wmurowana w gmachu Collegium Maius, w miejscu, w którym codziennie przechodzą setki studentów Uniwersytetu i Akademii Medycznej. [...] Sądzę, że nawet w bardzo skróconej wersji biogramów rektorów nie można pomijać faktów o tak doniosłym znaczeniu, jak podane tu okoliczności śmierci wybitnego naukowca i Rektora Uczelni.

Źródła:

Łuczak C.: Uniwersytet Poznański w latach hitlerowskiej okupacji, w: Dzieje Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza 1919-1969 (red. Z. Grot), Poznań, 1972

Pospieszalski K. M.: Wykaz pracowników Uniwersytetu Poznańskiego zmarłych w czasie wojny, Przeg. Lek., 1977, 23, 128.

Hasik J., Juszczyk J.: Dzieje Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Poznańskiego i Akademii Medycznej 1919-1979, Poznań, 1979.

Pozostają z wyrazami szacunku

JACEK JUSZCZYK

## Od Redakcji

Dziękujemy za list i informacje. Celowo publikujemy cytowane pozycje źródłowe, aby zainteresowani Czytelnicy mogli do nich sięgnąć.

Jak Pan Profesor zauważył, biogramy rektorów są u nas prezentowane w bardzo skróconej wersji. Pociąga to za sobą konieczność selekcji materiału, która zawsze była niedoskonała. W przyjętej konwencji staramy się eksponować fakty z działalności naukowej i zarządzania uczelnią, a pomijamy na przykład prawie zupełnie warunki polityczne, w jakich przebiegały poszczególne kadencje i wynikające stąd reperkusje dla środowiska akademickiego. Sporządzeniem bardziej wyczerpujących informacji musiałoby się zająć odrębne wydawnictwo; my może do tego wrócimy w innych publikacjach. Na razie liczymy, że sprawy, które w opinii naszych Czytelników nie powinny zostać przemilczane, podobnie jak przypomnienie okoliczności śmierci rektora St. Pawłowskiego, trafią na łamy choćby za pośrednictwem listów do redakcji.

EWA STANIEWICZ

## Fundacja Stefana Batorego



### Oxford Colleges Hospitality Scheme for East European Scholars

Applications are invited from scholars from East-Central Europe (normally university teachers or members of research institutes) who wish to work in Oxford libraries or consult Oxford specialists in their subjects. A visit would be of one month's duration and accommodation and meals are provided in an Oxford College. The accommodation is normally available during the three summer months (July-September). Approximately 65 candidates from all countries from the region can be accepted.

In addition to accommodation and meals provided by the Colleges, the British Council gives £85 for personal expenses and the Soros Open Society Fund gives £70 for xeroxing and books. A travel grant may be available from the Soros office in the home country and application should be made there.

Scholars should have a good knowledge of spoken English which may be tested in doubtful cases. Preference will be given to those completing work for an advanced academic degree or working on a specific project. The subject of research must be within an area studied at the University of Oxford and priority is given to scholars who have not had a chance to study in the West before. Those who have spent two months or more in the West during the previous two years are not eligible.

Nuffield College, Oxford, offers two periods of three month long visits within the framework of the Hospitality Scheme.

These visits are limited to subjects represented in the College (economics, politics, sociology including some aspects of social psychology, recent economic, social or political history, industrial relations, management studies, public and social administration).

The period of the first visit will be 1 May/31 July, 1994, and the second visit 30 August/20 November, 1994.

Requirements and prerequisites are the same as for one month long visits.

Application forms and details can be obtained from:

Fundacja Stefana Batorego.

Flory 9

00-586 Warszawa

(attn. Ewa Chalasińska)

Those interested should specify the name of the program (OHS) in their letters.

Regretfully, telephone information cannot be provided.

Completed application forms must be returned to the above mentioned address not later than 19 November, 1993 (Friday). They should not be sent directly to Oxford.

N. B. A smaller but similar Hospitality Scheme for East European Scholars exists at Cambridge University (CHS). Approximately 25 candidates from all East European countries can be accepted.

Candidates wishing to apply for CHS should write directly to:

Cambridge Hospitality Scheme

Robinson College

Cambridge CB3 9AN

tel. (44-223) 33 91 55

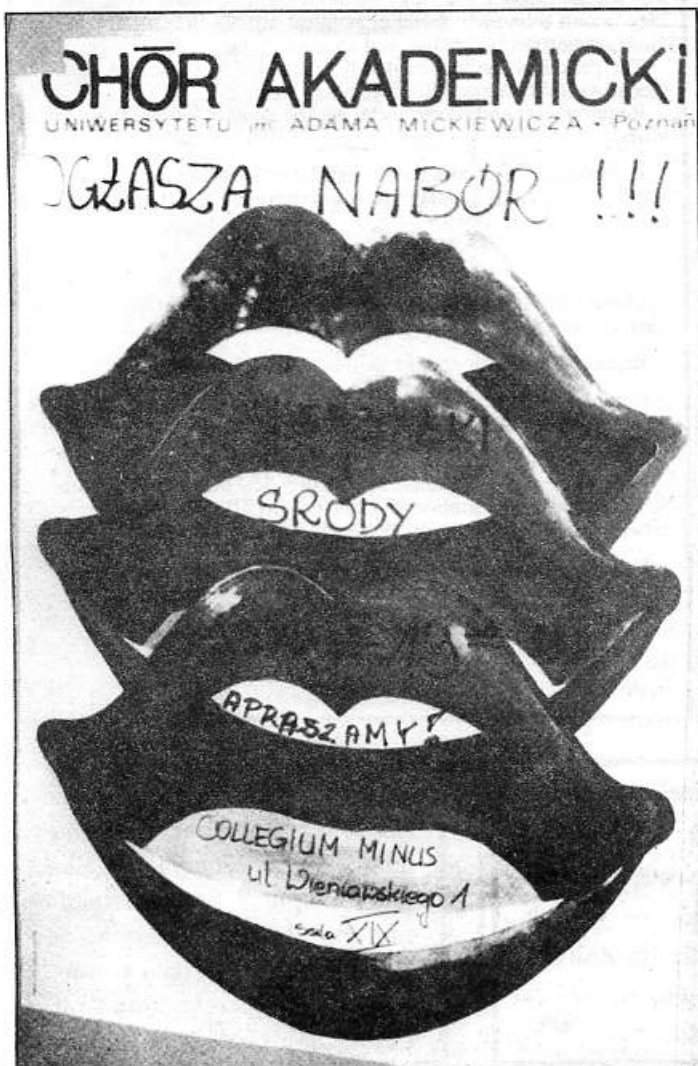
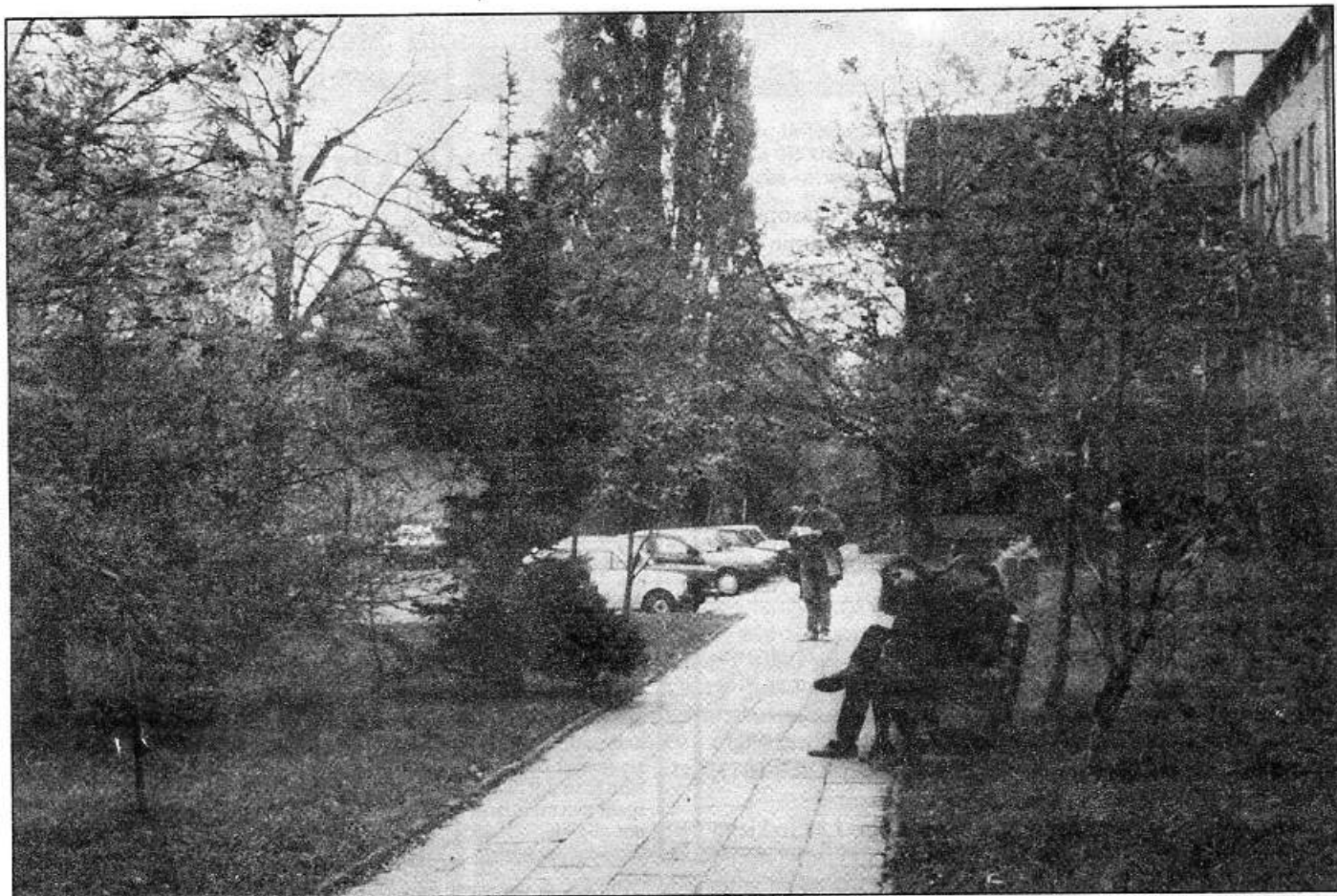
(attn. Barbara Polityńska)

Dyrekcja Biblioteki Uniwersyteckiej serdecznie przeprasza wszystkich Czytelników za niedogodności spowodowane dwudniowym przedłużeniem remontu pomieszczenia Katalogu Głównego.

Czytelnia Niemiecka zmienia godziny otwarcia. Czynna jest w poniedziałek, środę i piątek od 8 do 14 oraz we wtorek i czwartek od 14 do 20. Zmiany dokonano na prośbę użytkowników.

W ŻU nr 4/93, w rubryce „Było w lipcu” ukazała się błędna informacja dotycząca Słubic. W dniu 7 lipca nastąpiło tam nieodpłatne przejęcie od Urzędu Miasta terenu o pow. 3.991 m kw. pod budowę Coll. Polonicum. G.K.





## Anegdoty akademickie

Profesor Czesław Znamierowski, logik, zwraca się do studenta podczas egzaminu:

- Niech pan przejdzie dookoła stołu.  
Student idzie.

- Niedostatecznie.

Student staje.

- Pytał mnie pan, w którą stronę chodzić? - skarcił go Profesor.

W Instytucie wprowadzono zamiast egzaminów wstępnych tzw. rozmowę kwalifikacyjną. Kandydatów informowano, że czekają ich indywidualne rozmowy. Przyjęcia organizował dr P.

Do sali, w której zasiada Komisja Rekrutacyjna, zagląda dziewczyna.

- W sprawie przyjęcia? Prosimy panią.

- Nie, dziękuję. Ja mam mieć indywidualną rozmowę z doktorem P.

- To chyba o tę rozmowę chodzi.

- Przy wszystkich?

Chociaż studiuja na ogół ludzie dorośli, niektórzy rodzice nie przestają roztaczać nad swoimi dziećmi ochronnego parasola. Niewiele osób jednak potrafi tak koloryzować, jak pewna pani, która chcąc załatwić sprawę swego syna w rektoracie, przekonywała:

- On był prześladowany już od poczęcia.

- Co pani mówi? - wyraziła szczere zdziwienie sekretarka.

- A tak, takie były czasy. Proszę sobie wyobrazić, że kiedy szłam ulicą, to nawet drzewa mnie podsłuchiwały.  
(led-zon-jon)